

## DOBROCZYNNOŚĆ SPÓŁCZESNA.

TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOSCI WILEŃSKIE.

*Liczba opatrzonych ubogich w październiku*

Według przejranych raportów na posiedzeniu Towarzystwa dobroczynności administracyjnem, dnia 5 t. m. listopada odbytém, przy końcu miesiąca października znajdowało się w domu Towarzystwa ubogich różnego wieku i obojey płci 470; ubogich biorących chleb do miasta było 155, a biorących chleb i potrawy 11; pobierających wsparcia pieniężne miesięczne, wynoszące w ogule czer. zł. 6 r. sr. 55 kop. 50, osob 50; na raz udzielono wsparcie dla jednej osoby wilości rubli sr. 2. *W ogule* wszystkich ubogich żywionych i opatrywanych przez Towarzystwo dobroczynności *w miesiącu październiku* było 667. Oprócz tego, od miesiąca września do listopada na przyodzianie 13 osob ubogich wydano sukna i bai domowej roboty, w ogule łokci 68, oraz koldrę sukienną jedną.

J. Jundził sekr.

## OFIARY OBYWATELI GUBERNII WILEŃSKIEJ.

W skutek uczynionych odezw Towarzystwa wileńskiego dobroczynności do obywateli powiatow gubernii wileńskiej zgromadzonych na tegoroczne szlacheckie seymiki, obywatele powiatow: wileńskiego, kowieńskiego i wiłkomirskiego, za przewodnictwem swoich marszałków uczynić raczyli ofiary w pieniądzech, zbożu i dalszych produktach na dom Towarzystwa dobroczynności. Rzeczone ofiary pomieszczają się następnie:

Dzieje Dobroc. rok 1820. listopad.

POWIAT WILEŃSKI.

*Odezwa Marszałka*

Do Towarzystwa wileńskiego dobroczynności. Stosownie do przesłanej do mnie z Towarzystwa wileńskiego dobroczynności odezwy, względem zasielenia funduszu dobrowolną składką przez zebranych na wybory szlacheckie obywateli powiatu wileńskiego, ciż obywatele raczyli do tak chwalebego przedmiotu przyłożyć się rozmaitemi ofiarami, z których gotowemi pieniędzmi złotych pięćset pięćdziesiąt pięć groszy dziesięć, dukat jeden, i rubli assygnacyjnych czterdzieści, oprócz dziesięciu rubli assygnacyjnych przez sędziego Rafała Piesankę, i jednego srebrnego przez stolnika Wolfa, ofiarowanych: oraz poszczegulny wypis z objaśnieniem wespół z autentyczną xiegą mam zaszczyt przy niniejszém Towarzystwu dobroczynności wileńskiemu przesłać. *Podpisano: wileński powiatowy marszałek dworu Jego Cesar-skiej Mości kamer-junkier i kawaler Mikołaj Abramowicz.*

N. 889.

Roku 1820 miesiąca września 29 dnia.

## WYSZCZEGULNIENIE OFIAR OBYWATELI POWIATU WILEŃSKIEGO.

Mikołaj Abramowicz zł. 100.  
 Józef Marcinkiewicz podkomorzy beczkę żyta.  
 Antoni Kiersnowski sędzia, beczkę żyta.  
 Józef Lutomski sędzia, żyta beczek dwie.  
 NN. . . . złch. 6 gr. 20.  
 Józef Gorecki kapitan, złch 6 gr. 20.  
 M. M. złch 6. gr. 20,  
 Rafał Piesanko sędzia, rubli assygn. 10.  
 Antoni Łappa R. st. beczkę żyta i beczkę grochu.  
 Jan Zaba prezyd. beczkę żyta i beczkę grochu.  
 Krzysztof Houwald major beczkę żyta i beczkę grochu.

- Antoni Lawdański prezyd., żyta beczkę.  
 Karol Podbereski sędzia granicz. kartofli beczkę, i puł beczki jęczmienia.  
 Hipolit Wolk prezyd., piwa 8 beczek, i krup perłowych 20 garcy.  
 Jan Pilsucki marsz., żyta beczkę, i jęczmienia beczkę jedną.  
 Maciey Domeyko podkomorzy, beczkę żyta, i dwie beczki kartofli.  
 Stanisław Jasiński marsz., grochu 5 beczek.  
 Justyn Biesiekierski, złch 7 gr. 20.  
 Antoni Xże Giedroyć prezyd. złch 100.  
 Gasper Romanowicz asses. sądu gł., kartofli beczkę jedną.  
 Franciszek Czyż asses. sądu gł., zł. 6 gr. 20.  
 Jan Piesanko, zł 3 gr. 10.  
 Justyn Abramowicz chorąży, żyta beczkę 1.  
 Józef Bieliński prezyd. sądu gł., żyta beczkę 1.  
 Ignacy Byczkowski sędzia, zł. 6 gr. 20.  
 Gasper Czyż radca stanu rubli ass. 10.  
 N. N. . . złch 6 gr. 20.  
 N. N. . . złch 6 gr. 20.  
 N. N. . . za siebie i dzieci złch. 6 gr. 10.  
 Felix Downarowicz sędzia, beczkę żyta.  
 Bonawentura Granicki, beczkę żyta i pięć beczek kartofli.  
 Józef Grabowski podkom. beczkę żyta.  
 N. N. złch 6 gr. 20.  
 N. N. złch 6 gr. 20.  
 N. N. złch 6 gr. 20.  
 Józef Hryniewski sędzia r. assygn. 10.  
 Olszański podczaszy, złch 6 gr. 20.  
 Jerzy Komar, złch 13 gr. 10.  
 Bogusław Horodeński sędzia, złch 6 gr. 20 i beczkę żyta.  
 Ignacy Horodecki zł. 6 gr. 20.  
 Tadeusz Hurczyn, złch. 6 gr. 20.  
 Gedeon Jeleński sędzia, żyta beczek dwie.  
 Marcin Jasiński porucznik, grochu beczkę 1.  
 Aloizy Jasiński, złch 6 gr. 20.  
 Benedykt Kordziuk sędzia, złch 6 gr. 20.  
 Ignacy Kordziuk, złch 6 gr. 20.  
 Adam Kociel sędzia, złch 6 gr. 20.  
 Adam Korsak deputat wywod., złch 6 gr. 20.  
 Janusz Koziell kapitan, złch 6 gr. 20.  
 Marcin Kundzicz, kartofli beczkę.  
 Hipolit Łabanowski rejent, złch 20.  
 Ignacy Abramowicz podpólk., czer. zł. 10.  
 Antoni Łazarowicz sowiecnik, r. ass. 5.  
 Franciszek Mączyński, złch 5.  
 Ignacy Monkiewicz puł beczki żyta, puł beczki owsa, i puł beczki jęczmienia.  
 Karol Morawski assesor, złch 6 gr. 20.  
 Aloizy Malecki sędzia, kartofli beczkę.  
 Tadeusz Naborowski szamb. złch 6 gr. 20.  
 Józef Narbutt podkomorzy, złch 6 gr. 20.  
 Józef Naborowski pisarz, złch 6 gr. 20.  
 Mikołaj Pomarnacki, jęczmienia beczkę 1.  
 Józef Pomarnacki kapitan, jęczmienia puł beczki.  
 Stanisław Radziszewski v. marsz., puł beczk. żyta.  
 Lambert Rzewuski v. marsz. beczkę jęczmienia.  
 N. N. . . złch 6 gr. 20.  
 Michał Sawicki prezyd., złch 6 gr. 20.  
 Tadeusz Sawicki sędzia, złch 6.  
 Józef Szumski, owsa beczkę.  
 Kazimierz Szwykowski prezyd., złch 6 gr. 20.  
 Józef Skoczkowski sowiecnik, złch 6 gr. 20.  
 Ignacy Sciepora, złch 6 gr. 20.  
 Ignacy Dunin Slepś, złch 4.  
 Andrzej Towiański złch 3 gr. 10.  
 Karol Towiański, złch 6 gr. 20.  
 Tomasz Umiastowski, złch 6 gr. 20.  
 Tomasz Wilejko prezyd., żyta beczkę i grochu beczkę.  
 Cezary Wilejko sędzia, owsa beczkę.  
 Ignacy Wolf stolnik, złch 6 gr. 20.  
 Walenty Wolf, złch 6 gr. 20.  
 Michał Wolf, kartofli beczkę.  
 Józef Wierzbowicz, złch 6 gr. 20.  
 Kazimierz Walentynowicz deput., złch 6 gr. 20.  
 Jerzy Walentynowicz, złch 6 gr. 20.  
 Józef Wołodkiewicz marsz., złch 13 gr. 10.  
 Michał Wędziagolski asses. złch 6 gr. 20.  
 Antoni Zajączkowski sędzia, złch 6 gr. 20.  
 Jerzy Zajączkowski, złch 6 gr. 20.  
 Mateusz Zajączkowski, r. assygn. 5.  
 Tadeusz Byczkowski, złch 6.  
 Jan Bohdanowicz, złch 6 gr. 20.  
 G. Hornowski, siana wozów dwa.

Co wszystko w ogóle wynosi w monocyte srebrney złch polskich 555 gr. 10. czyli r. sr. 83 kop. 50; złotem czer. zł. 1; r. assygn. 40. Żyta beczek 20, grochu beczek 10, owsa beczek 21, kar-

tofli beczek 12, jęczmienia beczek 4 $\frac{1}{2}$ ,  
siana wozów dwa, piwa beczek 8,  
krup perłowych gar. 20.

POWIAT KOWIENSKI.

Odezwa zastępcy marszałka powia-  
towego.

Do szanownego wileńskiego Towar-  
zystwa dobroczynności. Otrzymana  
szanownego Towarzystwa dobroczyn-  
ności odezwa pod dniem 15 września  
idącego roku za N. 123 datowana, przy  
domieszczonej sznurowej xiędze na  
subskrypcyą ofiar, była zgromadzone-  
mu szlachectwu na obrady odkryta, i  
zwykle dobroczynnemu ich sercu pole-  
cona. Zapisane zostały własnoręcznie  
przez każdego na dobroczynność ofia-  
ry różne, jakowe w xiędze sznurowej  
objęte, teraz odsyłającej się, mam ho-  
nor przedstawić. *Podpisano:*

*Marszałek powiatu kowieńskiego zastęp-  
ca, Ignacy Hrabia Zabiello.*

N. 185.

1820 roku miesiąca  
października 28 dnia.

OFIARY OBYWATELI POWIATU KOWIENSKIEGO.

Zabiello marsz. na raz r. sr. 10 i beczk. żyta.  
Bolcewicz Ignacy na raz pszenicy beczkę jedną.  
Chłopicki Józef, r. sr. 6.  
Chłopicki Franciszek r. sr. 3.  
Dzierdziejewski Szczepan, r. sr. 1.  
Domeyko Antoni, pół beczki żyta.  
Gineyko Dawid, r. sr. 1.  
Dzierdziejewski Floryan, r. sr. 1.  
Kossakowski Michał, r. sr. 10.  
Kossakowski Szymon, r. sr. 5 i beczkę żyta.  
Kozakowski Franciszek, po r. sr. 10 na rok  
przez lat trzy, zaczynając od r. 1821.  
Kozakowski A., r. sr. 3.  
Kognowicki Józef, żyta pur jeden.  
Kwiatkowski, talarow pruskich dwa.  
Tubielewicz Ignacy, dwie koszule.

Korewa Dominik, pół beczki zboża bez ozna-  
czenia gatunku.

Korewa Xawery, r. sr. 3.

Loyba Wincenty, złch dwa.

Korgowd Alexander, złch 6.

Korgowd Konstanty, złch 6.

Kupść Melchior. r. sr. 3 puł beczki żyta i  
puł beczki jęczmienia.

Kulwiec Szymon, r. sr. 1.

Kozieł Karol, r. sr. 2.

Staszewski Szymon, wełny funtów 30.

Lipiński Samuel, r. sr. 1.

Medeksza Samuel podkom., żyta beczkę jedną,

Nartowt Józef. wełny funtów 20.

Mejer Antoni, r. sr. 3.

Morawski Apolinary, r. sr. 1.

Szwoynicki, r. sr. 1.

Maciański Józef i Leon, r. sr. 1.

Orwid Franciszek, r. sr. 1.

Purzycki Michał, r. sr. 1.

Giżyński Tomasz, r. sr. 1.

Pęczkowski, żyta beczek trzy z dostawką w tym  
roku do domu dobroczynności.

Rayski Adam, złch 6.

Siwicki Ignacy i Józef, żyta ośmin sześć i ko-  
szul 12.

Szymkowski Adam, żyta purow 3, wełny fun-  
tów 10 i jałowicę z dostawką do Kowna.

Szuksza Leopold, r. sr. 5.

Willamowicz J... r. assygn. 50.

Wiszniewski Franciszek, r. sr. 1.

Zawisza Ignacy, pszenicy beczkę jedną z do-  
stawieniem do Wilna.

Zawisza Ludwik czer. zł. 1.

Ryżewski Józef, pur jeden żyta.

Możeyko Stanisław, złch pol. dwa.

Wimbor Tadeusz, złch pol. trzy.

Wimborowie Onufry i Paweł, r. sr. jeden.

Co wszystko w ogóle wynosi: zło-  
tem czer. zł. 1, r. sr. 61 kop. 55, ru-  
bli assygn. 50. Pszenicy beczek 2, ży-  
ta beczek 8 gar. 12, jęczmienia pół  
beczki, kartofli pół beczki, wełny fun-  
tów 60, koszul 14, jałowica jedna, i  
pół beczki zboża bez oznaczenia ga-  
tunku.

## POWIAT WILKOMIRSKI.

*Odezwa marszałka powiatowego.*

Do wileńskiego Towarzystwa dobroczynności. Otrzymałą expedycją pod datą dnia 15 września roku idącego 1820 za N. 116 odczytawszy na zgromadzeniu seymikowém obywatelstwa ptu wilkomirsk., obok drugiey expedycji od JW. rady stanu lit. wileńskiego vice-gubernatora, pełniącego urząd gubernatora i kawalera Horna, za więźniami w turmie wilkomirskiej osadzonymi, względem ich wsparcia nadesłaney; uczynilem przemówienie pobudzając do litości i złożenia jałmużny; za zgodą więc i przeznaczeniem jednomyślném całego zgromadzenia, aby dwie części złożonych składek przeszły na zysk dobroczynności, a w trzeciej części na więźniów: zebrałem w gotowiznie tak na rzecz dobroczynności, jako też więźniów, na ogół summy r. sr. 91 kop. 88, imperial 5cio rublowy jeden, i talarów holender. dwa. Z jakowey massy potrafiwszy przed podziałem rubli srebrnych pięć, jako prosto przeznaczonych dla więźniów, należy z reszty rozdzielić wedle po wyż wzmiankowaney proporcji, oddając dwie części dla dobroczynności, a trzecią dla więźniów. Nadto WW. Justyn i Tekla z Grądzkich Wiercińscy sędstwo graniczni, Paweł i Franciszek Grądzcy sukcesorowie zesłego Hieronima Grądzkiego szambelana dworu polskiego, mając oblig z listem na przyznanie i dwoma prywatnemi listami, sobie na summę czter. złch 300, i zaległe procenta, od zesłego JW. Mikołaja i żyjącey Franciszki z Weysenhoffów Kościałkowskich rot-

mistrzow kawaleryi narodowey woysk litewskich posługujący, przy wydanym wlewku pod datą roku idącego dnia 9 października zrzekli się na zysk dobroczynności. Jakowy oblig wespół z summą po wyż wyrażoną przesyłam na ręce JW. Vice-Gubernatora i kawalera Horna, przez którego (ile podług okazaney proporcji wypadać będzie) zostaną zaliczone pieniądze przy złożeniu po wyż wzmiankowanego obligu i annexów przy nim przesyłających się. Rejestr tych obywateli, którzy swe poczynili w złożeniu jałmużny ofiary, znaydować się będzie u JW. Vice-Gubernatora. O czém mam honor niniejszém pismem zawiadomić Towarzystwo dobroczynności. *Podpisano: Marszałek powiatu wilkomirskiego, Adam Książ*

*Żagiel.*

N. 602.  
1820 roku października 12 dnia.

Z części ofiar według powyższej odezwy na Towarzystwo dobroczynności przypadającey, pełniący obowiązek cywilnego gubernatora, vice gubernator radca stanu i kawaler Horn, przy osobném piśmie swoim dnia 29 października pod N. 9571 odesłał do Towarzystwa dobroczynności oblig na czter. złotych 300 przez PP. Grądzkich ofiarowany i pieniądze w następujących monetach: rublami, rubli sr. 46; półrublami, r. sr. 5; dwa talary holenderskie, czyli r. sr. 2 kop. 70; talar pruski czyli kop. 90; złotem r. sr. 5; dwuzłotówkami; r. sr. 2 kop. 40; dwie złotówki pruskie kop. 30; czterdziestka, czyli kop. 20; sześć sztuk nieznanomych, kop. 55½; co w ogule po redukcji czyni rubli srebrnych 63 kop. 5½.

WYSZCZEGULNIENIE OFIAR OBYWATELI POWIATU WILKOMIRSKIEGO.

(Kopija urzędowej tabelli.)

Ofiara składki w dwóch częściach na Towarzystwo dobroczynności w mieście guberskiem Wilnie utrzymujące się, a w trzeciej na wsparcie więźniów osadzonych za występki w turmie wilkomirskiej z wyszczegulnieniem osobnych dla tychże więźniów składek (które im w całości należeć będą) przez urzędników i obywateli powiatu wilkomirskiego w przeciągu odbywania obrad seymikowych w roku terażniejszy 1820 od dnia 20 września aż do dnia 8 października na sessjach w mieście powiatowém Wilkomirzu złożona.

	Srebr.		Imperyały.	Talary hol.
	R.	k.		
Adamowiczowie Stanisław, Felix Leonard i Kasper . . . . .	1			
Anforowiczowie Felix i Erazm . . . . .		45		
Ancyperowicz Wincenty . . . . .	1			
Bury Teofil . . . . .		45		
Butler Andrzej . . . . .		55		
Butler Wincenty sędzia . . . . .	1			
Butler Michał . . . . .		50		
Butler Wincenty podkom. . . . .		50		
Butler Józef . . . . .	1			
Bohuszowie Ignacy i Hieronim . . . . .	1			
Bronicowie Wiktory i Felix . . . . .		30		
Bronisz Felicyan . . . . .		15		
Bronisz Józef . . . . .		50		
Brzeziński Onufry . . . . .		50		
Bortkiewicz Józef . . . . .		30		
Choroszewski Piotr . . . . .		15		
Chlewiński Ferdynand . . . . .		30		
Chmielowski Bernard . . . . .		20		
Downarowicz Dominik . . . . .	1			
Downarowicz Franciszek . . . . .		50		
Downarowiczowie Xawery i Alexander . . . . .		50		
Durasewicz Jan . . . . .	1			
Dołobowski Ignacy i Franciszek . . . . .		35		
Dąbrowski Ignacy . . . . .	1			
Eymałt Antoni . . . . .		15		
Eysmąt Jakób . . . . .	1			
Francuzewicz Jerzy . . . . .		25		
Fastowicz Józef . . . . .		30		
Frąckiewicz Józef . . . . .		30		
Grużewski Stanisław . . . . .				1
Grużewski Gasper . . . . .	1			
Granicki Józef . . . . .		50		
Giżyński Stefan . . . . .		45		
Hryniewiczowie Józef i Felix . . . . .		50		
Hoppen Józef pisarz . . . . .	1			
Jawgiell Antoni sędzia . . . . .	1			
Jakowicki Felix . . . . .	1			
Kościalkowski Marcin . . . . .	1			
Kościalkowski Alexander . . . . .		52½		
Komorowski Antoni dla więźniów . . . . .	1			
Komorowski Franciszek . . . . .	1			
Komorowski Onufry . . . . .	1			
Komorowski Leopold . . . . .	1			
Komorowski Alexander . . . . .		47½		
Kielpsz Piotr . . . . .	1			
Kielpsz Józef . . . . .		30		
Kielpszowie Benedykt i Antoni . . . . .		30		
Kuncewicz Maciey . . . . .		17½		
Kołyżzkowie Witalis, Ludwik i Albert . . . . .		30		
Kopański Antoni . . . . .		50		
Klimański Norbert sędzia . . . . .	1			
Kulesza Gedeon . . . . .		30		
Kuszelewski Jan . . . . .		25		
Kuszelewski Ignacy . . . . .		50		
Koziełł Ambroży dla więźniów . . . . .	1			
Komar Józef rejent dla więźniów . . . . .	1			
Komar Julian . . . . .	1			
Kupsé Onufry . . . . .	1			
Kurmin Wincenty . . . . .	1			
Klimowicz Franciszek . . . . .		50		

	Srebr.		Imperyaly.	Talary hol.		Srebr.		Imperyaly.	Talary hol.
	R.	k.				R.	k.		
Klimowicz Onufry . . . . .	1				Rudominowie Ignacy i Antoni	1			
Kozakowski Józef . . . . .	1				Rossen Benedykt . . . . .	1			
Kontowt Zygmunt . . . . .		30			Rossen Wincenty . . . . .		50		
Klimczycki Kazimierz . . . . .		90			Romanowski Benedykt . . . . .	1			
Kamiński Konstanty na wię- źniów . . . . .	1				Siesiccy Mateusz, Józef i Antoni	3			
Łukaszewicz Wincenty . . . . .		60			Sztaszewicz Nikodem . . . . .	1			
Morykoni Ignacy starosta im- perya! 5cio rublowy . . . . .			1		Szmigielski Antoni . . . . .		50		
Machwitz Zenon . . . . .	1				Strutyński Walenty . . . . .	1			
Mohl Dyonizy . . . . .	1				Sokolowscy Józef, Antoni, I- gnacy i Zenon . . . . .	1			
Mejer Konstanty . . . . .		50			Skurewicz Franciszek . . . . .		50		
Micewicz Dominik . . . . .	1				Stommowice Konstanty i Ta- deusz . . . . .	1			
Mongin Józef . . . . .	1				Świętochowski Xawery . . . . .		30		
Montwill Józef . . . . .		15			Szylling Zygmunt . . . . .		15		
Montwillowie Andrzej i I- gnacy . . . . .		30			Stankiewiczowie Dominik i Fe- lix . . . . .		30		
Makarscy Józef i Korneli . . . . .	1				Sorokowie Józef i Jerzy . . . . .		70		
Mikulicz Bogusław . . . . .	1				Tyszko Ignacy . . . . .		30		
Mikuliczowie Justyn i Tadeusz . . . . .		80			Tomaszewski Adam . . . . .		15		
Michałowski Albert . . . . .	1				Sawrymowicz Józef . . . . .		50		
Michniewicz Franciszek . . . . .		30			Weysenhoff Franciszek . . . . .	3			
Magnuszewski Dominik . . . . .		30			Weysenhoff Jan . . . . .		30		
Moygisowie Ambroży i Kazi- mierz . . . . .		30			Wieliczko Stanisław . . . . .		50		
Naruszewiczowie: Justyn, I- gnacy i Marcin dla więźniów	1				Woyszwiłto Onufry . . . . .		48		
Narkiewiczowie Justyn i Hi- polit . . . . .	1				Woytkiewiczowie Onufry i Michał . . . . .		52 $\frac{1}{2}$		
Pomarnacki Julian . . . . .	1				Wildzewicz Dominik . . . . .	1			
Pietkiewicz Tadeusz . . . . .		25			Zabielski Jan . . . . .				1
Pietkiewiczowie Michał i Win- centy . . . . .	1				Zagiellowie: Adam, Michał, A- niol i Kanutt . . . . .	3			
Piotuchowie: Tadeusz, Justyn i Antoni . . . . .	2	50			Zarnowscy Xawery i Fortunat	1	5		
Pietrzkiwicz Józef . . . . .		30			Z kollekty od osob bezmieni- nych zebrano . . . . .	2			
Pietrzkiwicz Onufry . . . . .	1				Ogół czyni . . . . .	91	88	1	2
Pietrzkiwicz Stanisław . . . . .	1								
Pohowscy Andrzej i Józef . . . . .	1								
Piotrowscy Wincenty i Jan . . . . .	1								
Podrezowie Stanisław i Romuald . . . . .	1								
Peliski Dyonizy . . . . .	1								
Reuttowie Marcjan i Justyn . . . . .		85							

Takowy rejestr zebraney składki w dwóch częściach na dobroczynność, a w trzeciej na więźniów, cenzoryat seymikowy ptu wilkomirskiego przy

ostatecznym rozliczeniu konnotuje. (podpisali) *Marszałek ptu wilkomirskiego Adam Książ Zagiel.*

*Bogusław Mikulicz prezydent ziemski wilkomirski.*

*Stanisław Pietrzkievicz sędzia graniczny ptu wilkomirskiego.*

*Benedykt Romanowski S.G. ptu wilkom.*

TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOSCI WARSZAWSKIE.

U S T A W Y.

T Y T U Ł I.

*Zamiar i przedsięwzięte środki Towarzystwa.*

Artykuł 1.

Kierować ofiarami dobroczynności publicznej jak najszybciej, i ku wsparciu rzetelnie potrzebnych; użyć ku temu celowi nie tylko darów pieniężnych i rozmaitych w naturze ofiar, ale też gorliwego poświęcenia się osobu usługi i talenta swoje ofiarujących; opatrywać pierwsze do życia potrzeby, nie mającym i mieć nie mogącym żadnego do życia sposobu; obmyślać środki zarobku mogącym jeszcze pracować; ratować złożonych chorobą, którzy nie są w stanie lekarza i leków opłacać; te są zamiary, które sobie zakłada Towarzystwo dobroczynności utworzone od lat pięciu w mieście stołecznym Warszawie.

Artykuł 2.

Na dopełnienie tych ważnych i obszernych zamiarów, Towarzystwo następujące przedsięwzięte środki:

a) Otwierając dom dobroczynności

w Warszawie, w którym żadnego nie mający przytułku, mogący jednak choć w części jeszcze pracować, zatrudnieni będą stosownymi do sił i wieku robotami, a za to żywność, odzież i wspólne mieszkanie w domu Towarzystwa mieć będą.

b) Urządzając oddzielne sale zarobkowe, w których przychodzący dziennie, jakiegobądź stanu, wieku i religii, byle chrześcijańskiego wyznania, nie-szczęśliwi, znajdując właściwe różnym gatunkom robot przygotowania, po odtrąceniu ocenionej jak najszybciej żywności, zarobek w gotowiznie odbiorą.

c) Przeznaczając spokojne w Grzybowey Woli schronienie, w którym zgrzybiali wiekiem lub dotknięci kalectwem, co nic całę robić nie mogą, utrzymywanymi do końca dni swoich zostaną.

d) Determinując dni pewne w tygodniu, w których poświęcający się usługę cierpiącej ludzkości, medycy i chirurgowie w gronie Towarzystwa będący, opatrzonym w zaświadczenia ubóstwa cherym, osobiście stawić się mogącym, radę i lekarstwa kosztem Towarzystwa opłacane; w domach zaś przytrzymanym niemocą, ile można odwiedziny swoje, zapewnią.

Artykuł 3.

Oprócz tu wyrażonych, wszelkie inne dobroczynne zamiary mogą być Towarzystwa przedmiotem, jeżeli wzrost z czasem jego poda do tego sposobność, takimi są: rozpoczynająca się szkołka, w której pozbawione rodziców sieroty przy opatrzaniu potrzeb życia, przyzwoitą sobie naukę w czy-

taniu, pisaniu, rachunkach, a razem kunszcie czy rzemiośle jakim odbierają; toż sklep ubogich, w którym nieszczęśliwi żebrac się wstydzący, a mający nieużyteczne jakie sprzęty, mogą się ich bezimiennie pozbywać, gdzie oraz spieniężone rozmaite w efektach ofiary stają się wsparcia ich doczasowego funduszem.

## T Y T U Ł II.

*Fundusz Towarzystwa.*

## Artykuł 4.

Funduszem Towarzystwa będą:

a). Ofiary stałe członków do niego wchodzących podług przepisane go poniżej wyszczególnienia.

b). Zbierane pewnych czasów miłosierne składki, nieograniczające się ani ilością, ani gatunkiem datku, owszem według możliwości od najwyższej do najniższej klasy ludzi rozciągane; każdy bowiem dający, dogadzając swemu sercu, może się zapewnić, iż ofiara jego dobrze będzie użyta.

c). Legacye i inne zapisy osób dobroczynnych, z tym jednak warunkiem, iż skoroby dochodziły, a tym bardziej przewyższały sumę, od której procent talarów dwanaście wynosi, tedy nie inaczej jak na procent pewny lokowanemi zostaną.

d). Chwalebny przykład w różnych kłeskach praktykowany, poświęcenia cierpiącej ludzkości szczęśliwie posiadanych talentów, każe się spodziewać iż i daley przez amatorów pięknych sztuk naśladowanym zostanie, a zatem takową pomoc w daniu koncertu, balu lub reprezentacji teatralnej, towarzystwo sobie obiecuje.

e). Wreszcie zarobotki domowe, w różnych przemysłowych a stosownych do wieku i zdatności zatrudnieniach, na zysk i utrzymanie tychże nieszczęśliwych obróconemi zostaną.

## T Y T U Ł III.

*Skład Towarzystwa i obowiązki stowarzyszonych.*

## Artykuł 5.

Liczba członków Towarzystwa, żadnego mieć nie będzie ograniczenia, ani różnicy co do stanu urodzenia i chrześcijańskiego wyznania. Zapewnienie na piśmie dane trzech aktualnych członków, o gorliwości i dobrej chęci podającey się osoby, na każdym posiedzeniu centralnym dostateczną będzie kwalifikacją.

## Artykuł 6.

Wchodzący w skład Towarzystwa, płacić będzie dobrowolną roczną ofiarę najmniej talarów dwanaście.

## Artykuł 7.

Ofiary te na początku każdego roku z góry za kwitem kassjera jeneralnego, lub opiekuna przezyd. w cyrkuale, opłacone zostaną. Zostawuje się atoli wolność opłacania półrocznie, kwartalnie a nawet miesięcznie członkom, które potrzebować mogą tey dla siebie łatwości, a wtenczas pierwsze dni poczynającego się półrocza, kwartału, lub miesiąca, będą dla nich terminem.

## Artykuł 8.

Oplata ta dla osob, które cierpiącej ludzkości znakomitą uczyniły przysługę, lub z których osobiście ważna jaka



spodziewana dla Towarzystwa pomoc, nie tylko zmniejszoną ale całkiem odstąpioną być może, i tak lekarz, chirurg i opiekun cyrkulowy, czas swój i pracę dla ubogich poświęcający, do opłaty obowiązani nie będą.

## T Y T U Ł I V.

*Podział dobroczynney posługi.*

## Artykuł 9.

Towarzystwo dzielić się będzie na pięć osobnych wydziałów:

- a). Wydział opiekuńczy i wyszukiwania funduszków.
- b). Wydział obrachunkowy.
- c). Wydział *examinacyjny*.
- d). Wydział dyrekcji domu.
- e). Wydział lekarski.

## Artykuł 10.

*Do pierwszego wydziału należeć będzie:*

- a) Obmyślenie środków aby tak stałe składki, jako też doczasowe, w gotowiznie czy w produktach ofiary, u powszechnione i pilnie zbierane były.
- b). Postrzeganie ażeby legacye, zapisy, toż procenta i wszelkie należności regularnie Towarzystwu dochodziły.
- c). Wyszukiwanie źródeł różnych przypadkowych dochodów, jakimi są koncerty, maskarady; loterya, teatr, i podobne.
- e). Wstydlivi ubodzy z funduszem oddzielnym, jakim jest sklep ubogich *na sprzedaż ich fantów*, a oraz ofiarowanych w różnym gatunku *effektów* przeznaczony, do tego się wydziału przywiązuje.

## Artykuł 11.

*Wydział obrachunkowy* trudnić się  
*Dzieje Dobroc. rok 1820. listopad.*

będzie rachunkowością i sprawdzeniem wszelkich Towarzystwa wydatków. Zakwitowanie jakibądź w Towarzystwie trzymających wydatek, nie inaczej jak za jego będzie opinią. Wydawania wzorów czyli schematów, do tegoż wydziału należą.

## Artykuł 12.

*Wydział *examinacyjny** drugą będzie instancją co do kwalifikacji osób prawnie do II art. ustaw, mających. Dobrze i należyte dobroczynnych ofiar użycie, na nim się naywięcej opiera.

## Artykuł 13.

*Wydział dyrekcji domu* nadaje zupełny kierunek całemu gospodarstwu i fabryce, policya domu, toż wszelki rodzaj zarobku, którym ubodzy w miarę sił i zdolności zatrudnieni zostaną, do niego wyłącznie należą.

## Artykuł 14.

*Wydział lekarski* dawać będzie bezpłatną pomoc opatrzonym świadectwami opiekunów cyrk. ubogim, assygnując lekarstwa, które w zamówionych aptekach będą im równie bezpłatnie wydawane.

## Artykuł 15.

Szczegółowa każdego z nich organizacya, ułożona w właściwych wydziałach, a potwierdzona na ogólnym administracyi zebraniu, postępowania każdego z nich należyta będzie sżakówką.

## T Y T U Ł V.

*Posiedzenia Towarzystwa.*

## Artykuł 16.

Posiedzenia Towarzystwa będą tro-

jakie, wydziałowe, rady administracyjney, i centralne.

Artykuł 17.

Posiedzenia wydziałowe składać się będą z prezesów i członków każdego oddzielnie wydziału, w komplecie osób najmniej trzech, w miejscu i czasie przez właściwych prezesów oznaczonym.

Artykuł 18.

Posiedzenia rady administracyjney w komplecie osób najmniej siedmiu, z prezesów, ich zastępców i jeneralnych urzędników, to jest: kassjera, kontrollera, sekretarza i dyrektora domu złożone, w 2gą, 3cią i 4tą środę odbywać się będą. Na nich prosta tylko administracya i exekwowanie wypływających z ogólnych urzędzeń przepisów, tudzież przyjmowanie ubogich, stosownie do 2go art. ustaw, będzie się mogło załatwić.

Artykuł 19.

Posiedzenie centralne odbywać się będzie w każdą pierwszą środę miesiąca, składać się będzie, oprócz osób powyżey na posiedzeniu rady administracyjney wzmiankowanych, z opiekunek, opiekunów cyrkulowych i członków czynnych wszystkich wydziałów, w komplecie osób najmniej 15tu. Słuchanie rapportów miesięcznych każdego z osobna wydziału, porównanie wydatku z dochodami, to jest: billans kassy, toż wydawanie assygnacyy, przyjmowanie nowych członków, rozwiązywanie zachodzić mogących wątpliwości, wreszcie urzędowe czy prywatne do Towarzystwa odezwy, do tych posiedzeń należą.

Artykuł 20.

Prócz tych będą jeszcze posiedzenia ogółowe czyli powszechnego zebrania, które mają się raz na rok w połowie stycznia odbywać. Zdawanie sprawy i całoroczne rachunki, tak z gotowizny jako też wszelkich produktów; Wybór lub potwierdzenie członków administracyjnych, toż przygotowanie do publicznego posiedzenia, jeżeli to determinowaném zostanie, będzie posiedzenia tego przedmiotem, do którego komplet osób najmniej 25 przeznaczonych zostaje.

T Y T U Ł VI.

*Administracya Towarzystwa.*

Artykuł 21.

Administracyą Towarzystwa składać będą:

- a). Prezes ogółowego zebrania i jego zastępca.
- b). Opiekunki Towarzystwa, i członki z urzędu.
- c). Prezes rady administracyjney i posiedzeń centralnych, toż prezesowie wydziałów i ich zastępcy.
- d). Trzydziestu członków wydziałowych po sześciu w każdym wydziale.
- e). Jeneralny kassjer, controller, sekret. i dyrektor domu Towarzystwa.
- f). Opiekuni prezydujący, toż ogółowo cyrkulowi czyli *examinujący*, jako w obowiązkach prezydującego do pomocy i zastępstwa obowiązani.

Artykuł 22.

Wszyscy ci na posiedzeniu ogółowém większością głosów obranymi, lub nadal potwierdzonymi być mogą, żaden zaś prócz jednego dyrektora domu,

czas swój cały czynnościom Towarzystwa poświęcać obowiązany, pod żadnym tytułem płatnym być z kassy nie może.

T Y T U Ł VII.

*Obowiązki administrujących.*

Artykuł 23.

Prezesowie ogółowego zebrania, prezes rady administracyjney i posiedzeń centralnych, prezesowie wydziałów i opiekuni prezyd. w cyrkulach, a w ich niebytności zastępcy, zagajają właściwe sobie zwyczajne posiedzenia, nadzwyczajne zwołują, równość głosów rozwiązują, podpisują zapadłe na nich uchwały i postanowienia, a porządku i ustaw pierwszymi są stróżami.

Artykuł 24.

Od powszechnego tego, w podpisywaniu, prawidła, wyłączają się assygnacye pieniężne do kassy na centralnych, a upoważnienia do cząstkowego ich w miarę potrzeby użycia, na właściwych wydziałowych posiedzeniach wydawane, które oprócz prezesów, od dwóch pierwszych z kolei urzędowania, przytomnych na posiedzeniu członków, podpisywane być mają.

Artykuł 25.

Pomiędzy sessją a sessją prezes każdy może interessa wydziału swego stosownie do szczegółowej organizacyi wydziałów, ułatwiać, z doniesieniem o tém na pierwszym zwyczajnym posiedzeniu.

Artykuł 26.

*Opiekunki Towarzystwa z urzędu i*

obowiązku do wydziału opiekuńczego i wyszukiwania funduszków, należą, równie jak opiekuni cyrkulowi z których dwóch przynajmniej w liczbie czynnych członków wydziału tego umieszczonymi być mają.

Artykuł 27.

*Kassyer jeneralny* przyjmuje wszystkie jakie tylko być mogą wpływy, kwity na nie wydaje, stosownie do gatunków porządkuje, assygnacye za legalnym upoważnieniem opłaca, utrzymuje księgi dla porządnego ich w każdym czasie obrachowania, i o wszystkiém tém z wykazaniem billansu, co miesiąc na posiedzeniu centralnym daje na piśmie rapporta.

Artykuł 28.

*Jeneralny kontroller* kontrolluje czyli zaświadcza wszelkie do kassy wpływy, toż wydawane z kassy assygnacye, i tych miesięcznie daje Towarzystwu wykazy. Utrzymuje księgi wszelkich należności i zaległości, równie jak i długów Towarzystwa, aby w końcu roku, cały stan *active i passive* mógł być Towarzystwu wiadomy.

Artykuł 29.

*Jeneralny sekretarz* utrzymuje dziennik czynności, tak na centralnym jako też rady administracyjney, i ogółowym zebraniu; toż sprawdza i podpisuje wypisy, i wszelkie pisma pod imieniem Towarzystwa wychodzące. Archiwum i pieczęć Towarzystwa pod jego są zwierzchnim dozorem, oddalając się z miasta, jednemu z członków za wiedzą prezesa rady administracyjney, zdać wszystko na piśmie powinien.

## Artykuł 30.

Obowiązki dyrektora domu, jako oficjalisty płatnego, przez wydziałdyrekcyi domu szczegółowo wyjaśnione zostaną.

## Artykuł 31.

Urząd opiekuńczy w każdym cyrkule miasta z prezydującego, z dwóch członków *examinujących*, i z tylu ile jest w nim dozorów *zbierających składki* złożony, również oddzielnie opisanym zostanie, na tych atoli zasadach:

a). Znać ile można wszystkich nie-szczęśliwych w powierzonym sobie obwodzie.

b). Zachęcać do dobroczynnych składek, one wybierać, i do kassy jeneralney oddawać.

c). Wszystkiego tego podług szczegółowych przepisów porządne utrzymywać protokoły.

## Artykuł 32.

Obowiązki członków wydziału składających:

a). Znajdować się na posiedzeniach wydziałowych, centralnych, i deputacyach, do których będą od wydziałów wezwani.

b). Starać się według możliwości przykładać do dobra Towarzystwa, i innych do tego zachęcać.

## T Y T U Ł VIII.

## Ogólne zaręczenia Towarzystwa.

## Artykuł 33.

Towarzystwo przyjmować nie będzie żadnych obligów przelanych pod warunkiem dzielenia się uzyskaną sum-

mą z przelewającym, równie jak i przelewów pod sporem prawnym będących, ciągnących za sobą koszta, towarzystwo uciążać mogące.

## Artykuł 34.

Towarzystwo odstępować nigdy nie będzie od przepisanych ustawami formalności, a zatem do dania jakiegobądźkolwiek wsparcia, świadectwo opiekuna, i opinija wydziału *examinacyjnego* istotnie są potrzebne.

## Artykuł 35.

Nie należą do przedmiotu starań towarzystwa:

a). Którzy mogą ale nie chcą pracować.

b). Którzy za popelnione ważniejsze, przeciw społeczności przestępstwa, do poprawczyey policyi należą.

c). Którzy po razy kilka z miejsca danego sobie schronienia uchodząc, na względy dobroczynne zasługiwać przestali.

d). Chorobą obłązną lub zaraźliwą złożeni, których wyraźna jest do szpitalów publicznych kwalifikacya.

## Artykuł 36.

Zarządzanie funduszami towarzystwa, jako do niego tylko, z wyłączeniem wszelkiego innego wpływu należy, tak w przypadku przeciwnym, to jest odjęcia mu wolnego sobą i funduszami zarządzania, towarzystwo za rozwiązane uważać się będzie; fundusze jego do fundatorów lub ich sukcesorów powrócą, a pozostała w kassie gotowizna między szpitale rozdana natychmiast zostanie.

Takowe ustawy przez niżej wyrażo-

nych, na sessyi powszechnego zebrania dnia dwudziestego czwartego grudnia, tysiąc osmset dziewiętnastego roku, do czynności tey upoważnionych, ostatecznie przeyrzane, stosownie do tegoż jednomyślnością zapadłego postanowienia, podpisami rąk własnych stwierdzamy, i do powszechney wiadomości przez ogłoszenie drukiem podajemy. Dan w Warszawie dnia 31 mca grudnia 1819.

(podpisano) Prezes administracyi Towarz. J. U. Niemcewicz.

Ludwik Plater. Jan Lubiński. Józef Kosakowski. X. Maciej Węgierski. X. Karol Dyehl. X. Karol Lauber.

Zgodno z uchwałą na posiedzeniu ogólnego zebrania w dniu 24 grudnia roku 1819 pod prezydencją JW. nominata arcybiskupa i prymasa królestwa polskiego Stefana Hołowczycy jednomyślnością zapadłą.

(podpisano) Zagórski Czł. Tow. i jeneralny sekret.

ADMINISTRACJA TOWARZYSTWA NA ROK 1820

#### Naczelnicy Towarzystwa.

Prezes arcybiskup warszawski prymas królestw. Stefan Hołowczyc. Zastępca ordynat hrabia Zamoyski.

#### Opiekunki Towarzystwa.

Zamoyska ordynatowa. Gutakowska wojewodz. Xieźna Sapieżyna. Xieźna Wirtemberska. Teresa Kicka. Cecylia Beidale.

#### Członkowie z urzędu.

Prezes kommissyi wojewódzkiej Raymond Rembieliński.

Vice-Prezes Stanisław Piwnicki.  
Prezydent miasta Warszawy Karol Woyda.

Vice-Prezydent Mateusz Lubowidzki.

#### Rada administracyjna.

Prezes rady administracyjney, a razem wydziału opiekuńczego i wyszukiwania funduszów Niemcewicz.

Zastępca prezesa w obudwu Lipiński.

Prezes wydziału obrachun. X. Szaniawski.

Zastępca wydziału obrachun. X Węgierski.

Prezes wydziału examinacyjn. X. Kielezewski.

Zastępca wydz. examin. X. Falkowski.

Prezes wydziału dyrek. domu Kosakowski.

Zastępca wydz. dyr. domu Łubiński.

Prezes wydz. lekarsk. Fijałkowski.

Zastępca — — — — —

Jeneralny kassyer Anthonin

— — kontroller Klossowski.

— — sekretarz Zagorski.

Dyrektor domu Babski.

#### Członkowie wydziałów.

Wydział opiekuńczy i wyszukiwania funduszów.

Plater Ludwik. Krasiński Józef. Kosakowski Józef. Diehl. Athonin. Klossowski.

#### Wydział obrachunkowy.

Wiorogurski. Ginet. Chmielewski, Podlich.

#### Wydział examinacyjny.

Badurski. Pracki. Studziński. Xdz Chmielewski. Xdz. Lauber. Braun.

*Wydział dyrekcyi domu.*

Wasilewski. Wiorogurski. Badurski.  
Kruszewski. Hüttman. Lessel.

*Wydział lekarski.*

Doktor obadwa instyt. zwiedzający  
Zimmerman, sekretarza obowiązek peł-  
niący Heinrich. Chirurg od zawiązania  
Towarzystwa ciągle pracujący Nowicki.

*Opiekuni cyrkulowi.*

*Cyrkul I.* Prezes X. kanon. Kotowski.  
Członkowie: Emich i Pukszta.

*Cyrkul II.* Prezes Charzewski. Człon-  
kowie: Kudlicz i Ułmiarski.

*Cyrkul III.* Prezes X. kan. Dobrowo-  
lski. Członkowie: Pracki i Zdanowicz.

*Cyrkul IV.* Prezes X. Diehl. Człon-  
kowie: X. Łuba i Ginet.

*Cyrkul V.* Prezes Kapliński. Człon-  
kowie: Żorawski i Suchecki.

*Cyrkul VI.* Prezes Naimski. Człon-  
kowie: Badurski i X. Orzechowski.

*Cyrkul VII.* Prezes X. Lauber. Człon-  
kowie: X. Zarzycki i Studziński.

*Cyrkul VIII.* Prezes Papiski. Człon-  
kowie: X. Kraszewski i Gietz.

Oprócz wymienionych tu opiekunów ogółowo cyrkulowych, czyli *examinacyjnych*; są jeszcze opiekuni w liczbie 44, to jest po jednemu w dozorze, szczególniej zbieraniu składek poświęceni, lista ich ogłoszona będzie skoro całkowicie udeterminowani zostaną.

*O DOMIE PRACY, wiadomość historyczna.*

(z Dziennika peters. człokolubn.)

W liczbie dobroczynnych zakładów,

poświęconych opatrzaniu i wychowaniu sierot, od lat kilkunastu w Sankt-Petersburgu znajduje się, pod Najmiłosćwszą opieką *Dom pracy* (Домъ трудолюбія.) Początek jego był mało znaczącym; lecz odtąd, kiedy Najjaśniejszy Cesarz raczył zwrócić nań troskliwą swoją uwagę, zakład ten zyskał trwały byt, i zbliżył się do żądanej doskonałości.

W roku 1804, wdowa półkownikowa Gawryłowa, otworzyła ten zakład w celu, ażeby, przyjmując do niego małoletnie sieroty płci żeńskiej i dzieci ubogich rodziców, wychowywać stosownie do ich stanu. Dzieci ucząc się prawideł religii, czytać i pisać po rosyjsku, powinny były prócz tego zajmować się kobięcemi robotami; robić dla siebie odzienie, obchodzić się bez wszelkiej posługi, i z kolei znajdować się w kuchni, w czasie gotowania prostych potraw. Cel tak prostego wychowania był ten, ażeby przyuczyszki wychowanki do pracy, podać im sposoby z własnej pracy i pilności, nie tylko utrzymać ten zakład, lecz i nadal, po wyjściu z instytutu, zarobić sobie na żywność; a przytém w czasie pobytu w nim swojego, zebrać z pracy, choć małą sumkę.

Pani Gawryłowa, położwszy osnowę tego zakładu przyjęciem kilku sierot, wkrótce koniecznością zmuszona była podać o nim wiadomość Najjaśniejszemu Cesarzowi Jegomości. W roku 1806 Najjaśniejsi Cesarz i Cesarzowa Elżbieta Alexiejewna raczyli okazać jej znaczną pomoc. Miłosierne osoby pomogły jej także przez swoje dobrodzieystwa, do powiększenia liczby wychowanek do 50. Lecz z tém pomnożeniem sie-

rot, powiększone wydatki nie mogły być załatwione spodziewanym przychodem. Dzieci do tego zakładu przyjmowane, były w pierwszych latach życia; potrzebowały dozoru, pokarmu, odzienia i nauki przez lat kilka; nie prędko pracą własną mogłyby przynieść jakikolwiek pożytek temu zakładowi.

Skutkiem tego było, że pani Gawryłowa zaciągnęła długi, i przymuszoną była szukać nowych sposobów, które mogłyby ją wyprowadzić z tego przykrego położenia, i uchronić zakład jej od upadku. W tak trudnych okolicznościach, dla jego wsparcia, udała się z prośbą do wspaniałości i litości Cesarza Jegomości i najuniżeniej prosiła, aby Jego Cesarska Mość raczył przyjąć jej instytut pod oycowską swoją opiekę.

Dobrotliwy Monarcha, przyjąwszy pod wysoką opiekę ten zakład, rozkazał w 1808 roku, ułożyć dla niego etat i opłacić długi półkownikowej Gawryłowej.

Na skutek tego Najwyższego rozkazu, będący wtedy minister wewnętrznych interesów, Xiążę Alexander Borysowicz Kurakin, powziąwszy wiadomość o stanie tego zakładu od pani Gawryłowej, ułożył etat na 50 wychowanek. Na ich utrzymanie przeznaczono wydawać corok 15,020 rubli i 1000 rubli na materiały potrzebne do szycia, z obowiązkiem, ażeby ta summa zostawała nienaruszoną, częścią w gotowiznie, częścią w koniecznych dla instytutu materiałach.

Summę, na utrzymanie tego instytutu corocznie wydawaną, Pani Gawryłowa obowiązała się zmniejszać, w miarę powiększających się przycho-

dow, jakie dom będzie pobierał za sprzedane roboty swoich wychowanek.

Wspomniony etat, otrzymał Najwyższe potwierdzenie w roku 1808 dnia 6 listopada. Cesarz Jegomość rozkazał wydawać na utrzymanie instytutu naznaczoną summę 15,020 rubli, pod rozrządzenie pani Gawryłowej i żądać od niej z użycia tych pieniędzy rachunku. W następnym czasie, za podniesieniem się ceny rzeczy w porównaniu z naznaczoną w etacie, okazało się, że na utrzymanie tego zakładu przeznaczona etatem summa była niedostateczną: dla tego pani Gawryłowa przymuszoną była nanowo prosić u Tronu dla swego instytutu skarbowego domu, zrzekając się 1,200 rubli przeznaczonych na najęcie domu.

Cesarz Jegomość raczył zostawić wspomnioną summę 1200 rubli na rzecz zakładu na czas dalszy, i rozkazał wyznaczyć dla niego dom skarbowy, należący dawniej do wojskowego seminarium na Wasilewskim - Ostrowie w 13stey linii. Na skutek czego od 29 stycznia 1814 roku, ten dom objęty został na instytut.

Dzieci do domu pracy przyjmują się od 10 do 15 lat. Wychowanka przyjęta na koszt skarbowy powinna zostawać do lat 24, jeżeli przed tym czasem nie wyjdzie za mąż. Panna, wychodząca z domu pracy, odbiera przy wyjściu pieniądze, zebrane przez jej długo-letnią pracę. Pieniądze pobierane za robotę wychowanek lokują się zwyczajnie na lombardzie dla procentowania. Ponieważ jeden z głównych zamiarów tego dobrego zakładu na tém zależy, ażeby sieroty i dzieci ubogich rodziców, przy wyjściu swoim

z instytutu, miały przynajmniej jakikolwiek kapitał na posag i potrzebne utrzymanie się: bez czego, przy pierwszym swoim wyśściu na świat, łatwo mogłyby wpaść w nędzę i występki od niey nieodłączne. Lecz zostający na pensyi, za utrzymanie których naznaczono było płacić corok wprzód po 250 rubli, a teraz po 350 rubli, nie biorą za sprzedane roboty, a pieniądze pobierane za ich roboty idą na rzecz instytutu. Od roku 1814 do 1818 oszczędził instytut 15,000 rubli, z których 10,000 użyto na reparacyą budowy.

Przy ustanowieniu tego domu pani Gawryłowa projektowała, sama jedna, mieć dozor nad wychowanekami z jedną tylko pomocnicą. Chciała z czasem użyć podrosłe wychowanki dla dozoru; i tym sposobem zrobić ulgę sobie i swojej pomocnicy. Dziecię przyjęte do tego zakładu porucza się dorosley wychowance, która odpowiada za jego sprawowanie się, ochędóztwo i t. d. Potém w dwóch sypialnych izbach dorosłych wychowanek, naznaczono dla dozoru po jedney wydziałowey damie; a w terażniejszym roku przydana jeszcze trzecia dama dla dozoru chorych. Dla pilnowania bielizny wybiera się co dwa miesiące jedna ze starszych wychowanek, która w stopniu kasztelanki doziera prania bielizny i jey odmiany. Dla zachowania zaś czystości i ochędóztwa w izbach, wyznacza się jedna ze starszych wychowanek, mająca w kuchni dozor nad gotowaniem żywności.

Teraz wychowanki, oprócz kobiecych robot i innych nauk właściwych przyszlemu ich stanowi, uczą się prawidel religii, czytania, pisania, gramma-

tyki rossyyskiego języka, rossyyskiey historyi i jeografii, arytmetyki i rysunku jako nieodbicie potrzebnego do robot kobiecych: przytém pod kierunkiem nadwornego śpiewaka, zajmują się śpiewaniem pieśni podczas mszy ś. i wkościele swojej parafii składają osobny chór.

Na mocy ustawy Naywyżey potwierdzoney dnia 6 listopada 1808 roku, zakład zostawał pod głównym rządem komitetu opiekuńczego; lecz po ustanowieniu dnia 16 lipca 1816 r., damskiego patryotycznego towarzystwa, przeszedł pod jego zawiadywanie. Podług etatu położono było wprzód na każdą wychowankę na dzień na stół po 20 kop., lecz obrana przez damskie patryotyczne towarzystwo kuratorka tego zakładu, hrabini Lawal, przekonawszy się o niewystarczaniu tych pieniędzy, naznaczonych na stół, z którego miały także żywność jeszcze dwie wydziałowe damy i 12 służących, dodała po 10 kop. na dzień dla każdej wychowanki. Potém pani Katarzyna Uwarowowa, zajmująca teraz micysce kuratorki, przekładała Nayjaśniejszey Cesarzowey Elżbiecie Alexiejewnie, aby przydać, z przyczyny podniesioney wszystkich rzeczy ceny, do summy płaconey za zostające na pensyi, jeszcze po 100 rubli co rok. Tym sposobem, podzieliwszy całą summę, przeznaczoną na utrzymanie stołu dla pięćdziesięciu etatowych wychowanek, 25 pensyonarek, trzech dam wydziałowych i 12 ludzi płci męskiej i żeńskiej, zostających na usługach w zakładzie, przypadnie teraz po 40 kop. na każdą osobę. Takoz na rachunek tey dodatkowey summy, dla pożytku wychowanek,



zrobiono i inne rozrządzenia, jakoto: urządzono w domu drugi oddział nauk i naznaczony do ich dawania nauczyciel z pensją 300 rubli na rok; nauczycielowi rysunkow dodano 100 rubli; dla dozoru chorych wybrana wydziałowa dama pani Pietrowa z pensją 120 rubli, a na stół jej przydano codzień po 10 kop. Zakład ten w swoim początku niemając z czego opłacać lekarzowi za opatrywanie chorych wychowanek, był przymuszonym udać się do dobroci serca sztabs-lekarza, radcy kollegialnego, Serika, i pomocnika jego sekretarza mieskiego, Elizeusza Michajłowa, którzy od roku 1810, nie tylko opatrywali bezpłatnie chorych domu, lecz dostarczali wszystkie potrzebne lekarstwa, i tylko na początku przeszłego roku zgodzili się przyjąć przeznaczoną dla nich bardzo małą płacę. Te rozrządzenia powiększyły wydatki domu na 3257 rubli 50 kop. Dla dopełnienia tego Najjaśniejsza Cesarzowa Elżbieta Alexiejewna rozkazała przydać jeszcze 25 pensyonarek i zaprowadzić w instytucie uczenie haftow złotych.

Do summy, etatem na utrzymanie tego zakładu naznaczoney, należy jeszcze dodać pobierane za roboty wychowanek pieniądze, o których między innymi w tym etacie tak jest powiedziano: „Przychod ten dzieli się na 12 części. Z tych dwie bierze zarządzająca, jedną jej pomocnica, pięć, idąc na rachunek summy na dom przeznaczony, będą w niejaki sposób wyplacać summę, na ten zakład użytą;

*Dzieje Dobroc. rok 1820. listopad.*

pozostałe cztery odłożone będą na rzecz wychowanek, tak, że jesliby czysty przychod wynosił 1200 rubli, wtedy części będą:

Zarządzającey . . . . .	rubli 200.
Pomocnicy . . . . .	— 100.
Na rachunek summy, na	
dom wyznaczoney . . . . .	— 500.
Wychowankom . . . . .	— 400.
<hr/>	
W ogóle rubli	1200

Z tych dochodow summa, na utrzymanie zakładu przeznaczona, może być zmniejszoną w następnych czasach, kiedy liczba pensyonarek powiększy się, i przeznaczona od wychowanek część, przyłączona będzie do pozostałych pieniędzy.

Z krótkiego rysu stanu tego instytutu okazuje się dobroczynny cel jego, i rodzi się uczucie głębokiej wdzięczności, ku szczodrobliwości Monarchy, który z łaskawości swojej nadał temu zakładowi możność, utrzymywania się i opatrywania ubogich. Sam przez się nie mógłby mieć dostatecznych środków do swojego utrzymania się. Na dowod tego może posłużyć wiadomość o dochodach instytutu, otrzymanych za roboty wychowanek, w przeciągu lat dzieściu.

*Wiadomość o summach, otrzymanych za przedane roboty wychowanek*

domu pracy od dnia 6 listopada 1808 roku do 1 stycznia 1818.

Roku.	Wydano:				Otrzymano:			
	Na materiały.		Na rozchody.		Po oceniu za robotę z materiałami.		Zatém czystego zysku.	
	R.	k.	R.	k.	R.	k.	R.	k.
1808 i 1809	1211	80	89	80½	3417	30	2115	69½
1810	529	70	66	58	1368	—	771	72
1811	593	65	48	17	1426	50	784	68
1812	458	30	62	97½	1471	50	950	22½
1813	302	55	54	78	1202	25	844	92
1814	401	70	205	90½	4105	57½	5499	97
1815	570	90	300	70½	6016	94	5145	35½
1816	635	25	344	90	6911	67½	5931	52½
1817	505	10	261	67	5249	47	4482	70
W ogóle	5208	95	1433	49	31169	21	24526	77

Wymieniony zysk podług urządzenia Domu pracy, jak wyżej powiedziano, dzieli się na 12 części. Podług takiego urządzenia wydano:

Roku.	Na rzecz domu pracy.		Zarządzającym.		Pomocnikom.		Wychowankom	
	R.	k.	R.	k.	R.	k.	R.	k.
1808 i 1809	88	53½	352	61½	176	30¼	705	23½
1810	321	55	128	62	64	31	257	24
1811	326	95	130	78	65	39	261	56
1812	395	92½	158	37	79	11½	316	74½
1813	352	5	140	82	70	41	281	64
1814	1458	52½	583	32½	291	66¼	1166	65½
1815	2143	88½	857	55½	428	77½	1715	11½
1816	2471	47½	988	52½	494	29½	1977	17½
1817	1867	79	747	11½	373	56	1494	23½
W ogóle	10219	47½	4087	80½	2043	89½	8175	59½

Etat domu pracy, o którym wyżej wspomniano, kładnie się tu razem z pokazaniem wydatków na ten zakład.

Etat 1808 roku w listopadzie 6 dnia ułożony.

Pensyi dyrektorowi . . . . .	400	} 580 rub.
na stół . . . . .	180	
Pensyi dozorczyjni . . . . .	300	} 400 —
na stół . . . . .	100	
Pensyi ekonomowi . . . . .	400	rub.
Pisarzowi . . . . .	300	—
Nauczycielom . . . . .	500	—
Siedmiu służącym . . . . .	750	—
Dla 50 wychowanek na stół po 20 kop. co dzień, dla każdej 75 rub. . . . .	3,650	—
Na odzienie po 34 rub. 90 kop. na każdą . . . . .	1,745	—
Na bieliznę i trzewiki na każdą po 42 rub. 10 k. . . . .	2,105	—
Na drwa . . . . .	810	—
Na nieprzewidziane wydatki . . . . .	600	—
Na najęcie domu . . . . .	1,200	—
<b>Ogół 13,020 rub.</b>		

Zakład ten odebrał w r. 1817 naznaczoną etatem summe 13,020 r.

Od 24 pensyonarek po 250 rubli . . . . .	6,000	—
Za najęcie dwóch piwnic . . . . .	1,200	—
Za konia dla przywożenia wody . . . . .	180	—
Za sprzedane roboty wychowanek . . . . .	4,744	— 37. k.
<b>W ogóle 25,144 r. 37. k.</b>		

Wydatek w ciągu 1817 roku.

Na potrzeby stołu . . . . .	9,058	r. 60 k.
Na świece, mydło, drwa siano, owies, papier, atrament, pióra, ołówki i t. p. . . . .	5,026	— 65 —
Na odzienie dla wycho-		

wąnek, bieliznę, o- bówie, pościel i t. d.	1,986	— 65	—
Wydatki . . . . .	550	— 20	—
Na najęcie i nagrodę służących . . . . .	2,865	— 1 $\frac{1}{2}$	—
Na mocy etatu § IV. 31 z summy wróconey za wyprzedaż robot, da- no dyrektorce, dwóm wydziałowymdamom, wyszłym wychowan- kom, razem z wy- datkiem na pogrze- bienie dwóch zmar- łych wychowanek	1,220	— 49 $\frac{1}{2}$	—
Na rzecz wychowanek, na mocy etatu § IV. 31 lokowano na lom- bardzie . . . . .	1,494	— 23 $\frac{1}{2}$	—
Na reparacyą domu . . . . .	1,042	— 55	—
W ogóle	25,144	— 57	—

Na rok 1818, po uczynionym do-  
datku, postanowiony przychód i roz-  
chód tego zakładu powinien być na-  
stępujący:

Dochoady 1817 roku wynoszą 25,144 r. 57 kop. 100 rub. dodatku, na 24 pen- syonarek . . . . .	2,400	—
Za jedną nanowo weszłą	550	—
W ogóle	27,894	r. 57 k.

Na rok 1818 wydatki powinny się pod-  
nieść, a mianowicie: uczyniony do-  
datek po 10 kop. na stół dla 75  
wychowanek . . . . .
 2,757 | r. 50 k. |

Pensyi nowemu nauczy- cielowi . . . . .	300	—
Dodano do pensyi nau- czyciela rysunkow	100	—

Pensyi dozorczyjni la-

zaretu . . . . . 120 —

W ogóle 3,257 r. 50 k.

Rozchód 1817 roku 24,101 — 82 —

I tak wydatki będą do-

chodzić do . . . . . 27,359 r. 52 k.

W. L.

*HISTORIA ZAKONU BRACI MIŁOSIĘDZIA CZY-  
LI BONIFRATELOW, z dodatkiem wiado-  
mości o szczególnych fundacyach tego  
zakonu szpitalow w Polsce i Litwie.*

Święty Jan Boży, nie dał za życia  
innych prawideł swym uczniom, jak  
tylko wzory cnot swoich, z przepisa-  
niem porządku, co do udzielania pomo-  
cy cielesney i duchowney dla chorych.  
Po jego śmierci, przypadley roku 1550,  
podlegali starszemu, którego zwali *ma-  
jer*, i w tym tytule uznali naprzód  
brata Antoniego Martyna, któremu Jan  
Boży umierający zostawił rząd szpitala.

Ponieważ sam święty założyciel o-  
trzymał wielkie jałmużny od Filipa II,  
kiedy ten mieszkał jeszcze w Walladol-  
lid; przeto brat Antoni, w takimże  
celu udał się do tego pana, będącego  
wtedy w Madrycie, i naklonił go do  
wystawienia w tej stolicy hiszpańskiej  
takiego szpitala, jaki był założony w Gre-  
nadzie przez Jana Bożego: co ten mo-  
narcha uskutecznił, a szpital takowy,  
długo nazywał się szpitalem Antoniego  
Martyna, z powodu że ten brat posta-  
rał się o jego założenie: sam zaś on po-  
tém otrzymawszy znakomite jałmużny  
od monarchy dla szpitala grenadańskie-  
go, powrócił tamże dla zdania arcy-  
biskupowi sprawy ze wszystkiego co  
uczynił w Madrycie, dokąd się udał ie-

szcze po jakimś czasie, za pozwoleniem tego prałata, dla objęcia powtórnie rządu nad tym nowym szpitalem, w którym i umarł dnia 24 grudnia roku 1553, trzema tylko laty przeżywszy ś. założyciela zakonu.

Na wzór tych dwóch szpitalów, zakładano dalsze w Hiszpanii, jakoto w Kordubie, w Lucenie i w innych miejscach. Szpital grenadański był najsławniejszym, zarządzany przez brata Roderyka de Signenca, który tak wielkiej nabył wziętości, że zgromadzenia innych szpitalów żądały ze zgromadzeniem jego połączenia i uznawały go swym starszym. Signenca ich przyjął i wcielił do swego towarzystwa, które stało się tym sposobem dosyć licznym. Rozumiał że nadewszystko potrzeba było starać się u ś. stolicy o potwierdzenie zakładu. Zasięgał w tym zdania dom Piotra Guerrero, który pochwalił jego zamiar. Wybrał zatem brata Sebastjana Ariasa i wyprawił do Rzymu z prośbą do papieża, wyraziwszy wszystkie towarzystwa czynności od samych jego początków. Sebastjan Arias będąc w Neapolu, widział się tam z Janem Austryackim, który szedł jakby w tryumfie do Rzymu, po zwycięstwie lepanckim, które odniósł nad Turkami. Xiążę podjął się wprowadzić go do papieża, oddać za swoich rąk jego prośbę, i wyjednać odprawę. Pius V, który wtenczas siedział na katedrze Piotra ś., potwierdził zakon przez bullę dnia 1 stycznia 1572 roku, i nadał tym zakonnikom regulę ś. Augustyna. Przepisał im nadto formę ubioru, nadał moc wybierania starszego pod tytułem *major*, w każdym szpitalu, i pozwolił wyświęcać

na kapłaństwo jednego z pomiędzy siebie w każdym domu, dla administrowania dla braci i dla chorych sakramentów, poddając ich pod jurysdykcją biskupów mieyscowych.

Brat Sebastjan Arias, który podczas pobytu swojego w Rzymie mieszkał w pałacu Jana austryackiego, na wyjeździe otrzymał nowe łaski od tego xięcia, który dał mu na ręce pięć tysięcy czerwonych złotych, aby przejeżdżając przez Neapol, założył tam szpital pod imieniem Panny Maryi zwyciężki. Kiedy skutecznieniem tego zakładu zajmował się, w tymże samym czasie mieszcianie medyolańscy, zaprosili go do zrobienia u nich podobnego zaprowadzenia. Nie mógł wtedy skutecznicie tego żądania, ponieważ spieszył się z powrotem do Hiszpanii, dla zdania sprawy z poselstwa do papieża; lecz powtórnie udawszy się do Rzymu, założył w Medyolanie wielki szpital, który dzisiaj jest nader sławny i bardzo wspaniały.

Za Grzegorza XIII, następcy po Piusie V, brat Sebastjan Arias odprawił trzecią podróż do Rzymu, za rozkazem swojej zwierzchności, dla otrzymania od papieża potwierdzenia swego zakonu. Oyciec ś. nie tylko zakon potwierdził z nadaniem mu wielu przywilejów, ale nadto wybrał Sebastjana Ariasa do zaniesienia pomocy mieszkańcom Flamandyi, u których grassowała wtedy zaraza. Chciał nawet założyć w Rzymie dom dla osadzenia w nim tych zakonników; tym końcem rozkazał pisać do brata Roderyka de Signenca, ażeby mu ich przysłał. Dał im w roku 1582 kościół ś. Jana Kalibity, i kazał swoim kosztem zbudować przy-

legły szpital, w którym utrzymuje się zwyczajnie sześćdziesiąt łózek.

Kiedy liczba szpitalów wzrosła aż do osiemnastu, tak w Hiszpanii jako i we Włoszech, wtedy papież Syxtus V, roku 1586, pozwolił im odprawować kapitułę jenerałą w Rzymie i pisać konstytucye, erygując ich zakon pod tytułem kongregacyi czyli zgromadzenia Jana Bożego, a Grzegorz XIV, potwierdzając ich przywileje, nazначył im za protektora, roku 1591, kardynała Rustykuczy, tytułu ś. Zuzanny, i Wikarego rzymskiego. Aż dotąd wszystko było pomyslnie w tym zakonie; lecz kiedy papież Grzegorz XIV, nadał mu ucześnieństwo przywilejów szpitala ś. Ducha in Saxia (w Rzymie), który wyjęty był od juryzdykcyi biskupiey, przez papieża Mikołaja V, roku 1456, i kiedy zakonnicy zgromadzenia ś. Jana Bożego, chcieli używać tych przywilejów; wtedy papież Klemens VIII, powodem zarzutów rozwolnienia w ich regule, i że myśląc tylko o osiągnięciu kapłańskiego święcenia, zajmowali się naukami, a zaniedbywali starania około chorych, podał zupełnie to zgromadzenie pod powagę i juryzdykcyą biskupów, przepisał, ażeby nie byli nadal rządzeni przez majora, zabronił im święcenia kapłańskiego i czynienia uroczystey professyi, chcąc ażeby na przyszłość jedno tylko czynili *votum* ubóstwa i dobroczynney gościnności (*votum paupertatis et hospitalitatis*), tak jak to opiewa breve papieskie dnia 13 lutego 1592 roku. Jednakowoż ten papież, na prośbę kardynała Rustykuczy, ich protektora, który mu przedstawił, że szpitale włoskie, w odosobnieniu i bez naczelnictwa, niezmiernieby wiele ucierpiały,

przywrócił tym zakonnikom prawo ich, wyboru jenerała, przez breve w r. 1596..

W roku 1609 udali się ciż zakonnicy do papieża Pawła V, z prośbą o pozwolenie święcenia się na kapłaństwo, ponieważ używani świeccy kapłani, przestając częstokroć na odprawieniu mszy, nie pokazywali się za zwyczaj przez resztę dnia w szpitalach, i pospolicie nie bywają tam w nocy, a przeto chorzy pozbawieni byli duchowney usługi. Paweł V, pozwolił zatém wyświęcać po kilku braci, niemogących mieć więcey żadnego obowiązku, ażeby tym sposobem pilniey przykładać się mogli do duchowney posługi chorym. Tenże papież, przez drugie breve dnia 17 lipca 1611 roku, na przedstawienie tychże zakonników zgromadzenia hiszpańskiego, że breve Klemensa VIII, datowane 13 lutego 1592, zabraniające im na przyszłość uroczystey professyi w trzech wotach ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, nie było zgoła wykonywane w szpitalach hiszpańskich, i że tam oni zawsze te trzy wota czynili, przydając czwarty służenia chorym, pozwolił im czynić i nadal takąż professyą po roku proby, i nadto pozwolił mieć po dwóch kapłanów ze swojegoż zakonu, w każdym szpitalu, uznając ich przy tém za zakonników prawdziwych. Łaskę tę rozciągnął do wszystkich zgromadzeń we Francyi, Niemczech, Polsce i Włoszech, przez inne breve dnia 13 lutego 1617 roku; i wyłączył ich jeszcze z pod juryzdykcyi biskupów przez breve 16 marca 1619 roku. Ale papież Urban VIII, wyłączenie to umiarkował roku 1658, i objaśnił że biskupi mają prawo wzywania tych szpitalów, w których

liczba zakonników nie dochodzi osob dwónastu, roztrząsania dochodów i rozchodów wspólnie z prowincyalami i innymi przelożonymi zakonu. Nie wstrzymało to arcybiskupa kaglijarskiego, w roku 1659, do zażycia prawa wizyty wszystkich w jego dyecezyi szpitalów, nie wyłączając tych, w których było więcej dwunastu zakonników; ale papież Alexander VII, przez breve d. 5 października tegoż roku, zalecił ażeby postanowienie Urbana VIII było wykonywaném, i ażeby ściśle pilnowano się tego, co ten papież przepisał

Od czasów breve Klemensa VIII, to jest od roku 1592, o którym powiedziało się wyżej, zakonnicy hiszpańscy zawsze byli odłączeni od zakonników innych szpitalów, położonych zewnątrz tego królestwa: i przeto bywało od owej daty dwóch jeneralów, jeden na Hiszpaniją i Indyę zachodnie, a drugi na Francją, Niemcy, Polskę i Włochy, który mieszkał zwyczajnie w Rzymie. Szpitale hiszpańskie dzielą się na dwie prowincye, andaluzyjską i kastylijską: a kiedy zakon uczynił większe postępy w Indyach, podzielili się i tam na osobne cztery prowincye, jakimi są, peruańska, nowo-hiszpańska, terry firmy, i filipińska.

Inne szpitale uznające jenerała rzymskiego, dzielą się na sześć prowincyy. Nie pierwey aż w roku 1601, zakon ten zaprowadzonym został we Francyi przez królową Maryą de Medicis, która z Włoch przywiozła z sobą brata Jana Bonelli i kilku innych zakonników przykładney pobożności. Nadała im dom na przedmieściu ś. Germana, gdzie oni wystawili szpital, który wślawił się potem wspaniałością swoich budowli.

W marcu roku 1602, Henryk IV potwierdził ich zakład i dał pozwolenie stawiać i zakładać szpitale we wszystkich miastach i mieyscach królestwa, dokądby tylko byli wezwani. Ludwik XIII, w roku 1617, podobneż dał potwierdzenie. Mieli (przed rewolucją) wikarego jeneralnego który mieszkał w Paryżu, z prawem wizytowania wszystkich szpitalów w całym królestwie, których było dwadzieścia cztery. Zakonnicy ci z Francyi, założyli trzy szpitale w krajach zamorskich, a mianowicie w Ameryce oraz na wyspach Gwadalupie i ś. Chrystofa...

Konstytucye ich potwierdził papież Paweł V, w roku 1617. Wstają (w krajach południowych) dwóma godzinami przed wschodem słońca od wszystkich świętych aż do wielkiej nocy, i udają się do modlitwni lub do kościoła, gdzie po nabożeństwie, które dla tych co nie są kapłanami, zależy na pewney liczbie *Oycze nasz* i *Zdrowaś Marya*, odprawują umysłową modlitwę codzien, jedną rano a drugą po wieczery; a zaś od wielkiej nocy aż do wszystkich świętych, ranna modlitwa odkłada się na popołudnie i odbywa się w godzinę po obiedzie. Z rana po modlitwie a wieczorem wychodząc z refektarza, udają się do szpitala dla odwiedzenia i pociechy ubogich, i zostają tam przedpołudniem aż do mszy, a wieczorem aż do godziny milczenia. Oprócz zachowywania postów przepisanych od kościoła, poszczą nadto, adwent, piątki, wigiliję narodzenia najsświętszey Panny, uroczystości ś. Augustyna, i patrona swego kościoła... Co sześć lat odprawują kapitułę jeneralną, na której wybierają majora jeneralnego, a co trzy

lata kapitułę prowincjonalną, na której każda prowincya wybiera sobie prowincyala, którego urząd jest trzyletni, a jenerala sześćoletni. Ubiór ich składają, habit z sukna ciemnego, przepasany pasem czarnym skórzanym, szkaplerz takiegoż sukna i kaptur okrągły. Herb ich w polu lazurówym, ma jabłko granatowe złote z takimże na wierzchu krzyżem, a tarczę koronowaną.

*Dopóty wyjątek z Helyota. (Ob. wyżej str. 454.)* Jego opisanie zwyczajów tych zakonników, stosuje się bardziej do tego jak było we Francyi i innych krajach południowych, a niżeli jak w naszych stronach północnych, gdzie w miarę, odmienności klimatu i różnych względów, nie mała różnica w wielu szczegółach od samego początku zayść musiała. Nie masz atoli, ani opisu, ani historyi tych użytecznych zakonników w naszym kraju. Jedna zdaje się tylko w polskim języku jest o nich xięga pod tytułem: *Żywota i cudów chwalebne go patryarchy i litościwego ubogich oycy świętego Jana Bożego zakonu braci od miłosierdzia nazwanych, fundatora, krótkie zebranie, naprzód w Krakowie wydane, a teraz staraniem W. O. Kazimierza Kudzińskiego tegoż zakonu przeora ś. Krzyża, konwentu wileńskiego. przedrukowane w Wilnie 1709 in 4to.*

Pomniey dokładném tu opisanii życia tego świętego i początków jego zakonu, wspomina się w rozdziale 58, że prowincya polska, jest pod tytułem Zwiastowania Panny Maryi, i ma 15 konwentów, które wyliczone w rozdziale 59. Z tego ostatniego rozdziału, umieszczamy tu wiadomość o pierwiastkowych u nas fundacyach, spodziewając się że późniey, rzecz o tych pobo-

żnych i dobroczynnych zakładach, co do naszego kraju, dokładniey i zupełniey wyłożyć będziemy mogli, po zgromadzeniu potrzebnych ku temu celowi materyałów, których dostawanie nas zajmuje.

1. Roku 1609, w lat 59 po zeyściu ś. Jana Bożego, szlachetnie urodzony mąż, *Walery Wilczogórski*, przypatrzwszy się w cudzych krajach pożytkom tego zakonu, nappierwszy sprowadził braci do Polski i osadził w *Krakowie*, oddawszy im kamienicę swoją na konwent i szpital ubogich, na ulicy ś. Jana. Z wielką wdzięcznością senat krakowski i pospólstwo przyjęli ten zakon, a wzajemnie z wielką miłością i ochotą bracia, na mieyscu naznaczoném posesya objęli, czyniąc dosyć powołaniu swojemu przez ustawiczne i pilne usługi chorym, których z samey jedynie jałmużny, w niedostatku i potrzebach opatrywali. Szóstego roku po ich sprowadzeniu do Krakowa, znaleźli się w tey samey kolei, jaką przeysć musiał ich patryarcha w Grenadzie. Powstały bowiem przeciwko nim ludzi lekkomyślnych obmowy, usiłujące w ohydę i obrzydzenie u wszystkich podać ten zakon, tak dalece, że biskup owoczesny krakowski, Piotr Tylicki, jako czuły swojej owczarni pasterz, uznał za obowiązek swego urzędu weysć osobiście w rozpoznanie wszystkich okoliczności. Udał się zatem do konwentu i szpitala: a po uczynieniu ścisłego badania, tak względem życia i postępów braci, jako też względem domowników i chorych, kiedy nie znalazł żadnego podobieństwa do tych rzeczy, o które ich przeciwnicy obwiniali, owszem przeko-

nał się, że prowadzili życie nienaganne i chwalebne, wtedy przez wyrok swój pasterski niewinność ich ogłosił i przez osobliwy przywilej zakład ten dobroczynny, od wszelkiej napaści ubezpieczając, potwierdził. Stawszy się zaś z surowego sędziego, łaskawym oycem i dobrodziejem; zakon ten i chorych, hoynemi jałmużnami opatrywał: a nadto, sumnę dziewięć tysięcy złotych wiecznością testamentem zapisał, od której prowizya coroczna po złotych czterysta pięćdziesiąt z kapituły katedralnej krakowskiej do roku 1689 regularnie dochodziła, a rozumieć trzeba że i teraz musi dochodzić.

2. Po konwencie krakowskim, nastąpił konwent *zebrzydowski*, ś. Floryana, roku 1612 fundowany przez *Mikołaja Zebrzydowskiego*, wojewodę i starostę krakowskiego generała małopolskiego. Ten, niedaleko od Krakowa pod Kalwaryą (którą także wielkim kosztem ku wznieceniu nabożeństwa gorętszego do rozmyślenia męki pańskiej wystawił) we wsi dziedzicznej Zebrzydowice bonifratelów fundował, własny murowany pałac na kościół i klasztor ustąpił, a na wyżywienie chorych i im służących braci, pomienioną wieś Zebrzydowice ze wszystkimi poddanymi wieczyście zapisał. Po uczynieniu jakowej fundacyi, dobroczyńca ten póki żył, miał to we zwyczaju, że w każdy wielki czwartek, chorym ubogimi nogi umywał, i hoynemi ich jałmużnami opatrywał.

3. Następnie w roku 1615, *Henryk Firley*, podobny afekt temu zakonowi okazał, gdy braci jego do dyecezyi swojej, biskupem plockim natenczas będąc, do Pułtaska wprowadził, a postą-

piwszy później na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, z sobą do Łowicza przeniósł, i fundusz na Iłowie nazaczył. Ten konwent i kościół założony jest pod tytułem ś. Józefa

4. W roku 1635, *Abraham Woyna*, biskup wileński, tego zakonu braci, do *Wilna* stolicy litewskiej wprowadził, kościołek im dawny pod tytułem ś. Krzyża oddał i funduszem dostatnim opatrzył, nadto zaś wioskę swoją dziedziczną, *Szuksztule* zwaną, na dwie mile od miasta odległą, wieczyście nadał. Z wiadomości, jakie o tym szpitalu mamy skąd inąd, oprócz wieży wyżey przytoczoney, to jeszcze dodać tymczasowie tu możemy, iż, rzeczony folwark *Szuksztule*, inaczej zwany *Krzyżaki*, znajduje się i teraz w jego posiadaniu, równie jak *summa woynowska* w ilości rub. srebr. 1800. Późniejsi zaś jego dobrodzieje są: *Stefan Bolesza*, *Hilzen* wojewoda, *Ciechanowiecki*, *Wołłowiczowa*, *Teressa Czyżowa*, *Michał Stanisławski*, *Jan Szurłowski*, *Franciszek Nowicki*, *Szczolkunow* sekretarz i *Paweł Bohomolec*, których zapisy czynią ogólny kapitał rub. sr. 11,000. Nadto z daru *Kossowicza Mikołaja*, posiada dworek murowany na *Zarzeczcu*. O wszystkiém dokładniemy powiemy w szczegułowym opisanu tego dobroczynnego zakładu.

5. Roku 1639, *Balcer Tyszka* kanonik łucki, fundował konwent i szpital, pod tytułem ś. *Maryi Magdaleny*, w *Lucku* na *Wołyniu*.

6. Roku 1646, we *Gdańsku*, pod tytułem ś. *Jana* chrzciciela, konwent i szpital fundował *Jan Teszmer*, gubernator malborski i sekretarz królewski, zapisawszy na fundusz majątność swo-



ją Tścińsko nazwaną. Później, to jest roku 1689, Michał Hacki, opat cystersów oliwskich, sekretarz królewski i jeneralny portów pruskich kommisarz, widząc już upadkiem grożącą infirmarią starą, nową na jej miejsce na przeciwko kościoła, z celami nad nią dla braci, wystawił.

7. Roku 1649, *Kazimierz Lew Sapieha*, podkanclerzy litewski, fundował kościół i szpital pod tytułem ś. Ducha i ś. Barbary, w *Nowogródku*, i summe 27,000 złch polskich, z ewikcyą na dobrach dziedzicznych zapisał.

8. 9. Tegoż roku 1649, *Mikołaj Swirski*, biskup cytryński, suffragan chełmski, konwent i szpital pod tytułem Bożego ciała, fundował w *Lublinie*, i drugi pod tytułem ś. Krzyża w *Krasnymstawie*, który potem do *Zamościa* przeniesiony.

10. Tegoż roku 1649, w *Warszawie*, *Tomasz Ujeyski*, biskup kijowski (który zostawszy później jezuitą umarł w *Wilnie* roku 1689) fundował kościół i szpital pod tytułem ś. Jana, na *Lesznie*, którego potem przeniesienie blisko miasta, podle swego palacu, uczynił *Tobiasz Morsztyn* łowczy koronny.

11. Król *Jan III, Sobieski*, będąc jeszcze chorążym koronnym, w roku 1659, konwent i szpital pod tytułem ś. Wawrzyńca, we *Lwowie* fundował, i summe 50,000 złch na majątności swej *Bludowie* zapisał. Następnie zostawszy królem, hojnemi jałmużnami pomieniony konwent opatrywał, i wspaniałą budowlę infirmaryi i kościoła z ciosanego kamienia stawiać wielkim kosztem zacząwszy, przez cały ciąg panowania swojego w szczytliwości nieustawał.

12. Roku 1665, w *Przemysłu*, pod

tytułem śś. apostołów *Piotra i Pawła*, konwent i szpital fundował, *Piotr Mniszek*, pisarz przemyski.

13. Trzynasta po tych wszystkich, konwentu i szpitala, pod tytułem ś. Jana Bożego, nastąpiła fundacya w *Podogrodziu* na *Spizu*, za łaską *Stanisława Lubomirskiego*, marszałka wielkiego koronnego, który w pomienionem mieście nadał szpital i kościółek gotowy, z rolami do niego należącemi.

Oprócz tych szczegółów wyjętych z xięgi wyżej przytoczoney, dodajemy jeszcze z innych wiadomości, co następuje:

14. W *Mińsku*, *Antoni Teodor Wańkiewicz*, stolnik i podstarosta miński, w roku 1700, założył szpital *Bonifratelów*, i na utrzymanie jego nadał summe kapitałną rub. sr. 1650; oraz folwark *Kalwaryszki* bez poddanych. Temuż szpitalowi zapisali: w roku 1750, *Antoni Luboniecki* biskup dyospolitański i opat miński zakonu ś. Bazylego, rubli sr. 1200; a w roku 1810, *Maciej Moniuszko* starosta plutycki czer. złch sztuk 500. Boday czy nie do tegoż szpitala należy dom miłosierdzia w temże mieście roku 1771 fundowany przez *Roszczycową z Matuszewiczów* starościneę poroyską.

15. W *Grodnie* pierwszym fundatorem takiego szpitala w roku 1728, był *Karol Piotr Panczerzyński* biskup wileński; w roku zaś 1791, *Adam Steckiewicz* zapisał na jego wsparcie summe rubli srebr. 600.

16. W *Wysokiem litewskiem*, pierwszy fundusz uczynił w roku 1785, *Alexander Xiążę Sapieha* kanclerz litewski, z nadaniem placu na zabudowanie oraz

kapitału złch 50,000; a nadto w coroczney ordynaryi naznaczył zboża różnego beczek 75, jałowic karmnych 6, wieprzów karmnych sześć, masła fasek sześciogarcowych dwanaście, serów koposiem, siana wozów trzydzieści, słomy ozimey wozów pięćdziesiąt, słomy jarzynney wozów trzydzieści, i dozwolił użycia lasu wedle potrzeby na opał, kuchnię i browar.— Temuż szpitalowi w roku 1814, Ferdynand Bronikowski zapisał testamentem złotych pol. 5,000.

*Kazimierz Kontrym.*

*INSTYTUT RUMFORDSKI w POZNANIU.*

*(Wyjątek z gazety poznańskiej.)*

Zima, na samym początku właściwą jej ostrością uznamięnowana, ubogich naszych rychło wszelkiey pozbawiła ulgi, którą łagodniejsze roku pory niedostatku i nędzy przynoszą. Lecz jak się zamyka dla nich dobroczynna przyrodzenia ręka i dary swe sypać przestaje, tak otwierać się im powinna ręka człowieka. Tém właśnie Opatrzność wycisnęła znamie doskonałości na swém dziele, że ustanawiając w umyśle ludzkim porządek moralny, chciała, ażeby człowiek łagodził przykrości, jakie wyrządzają w swym odwiecznym toku nieczule przyrodzenia prawa.

Ufając temu porządkowi, ufając niemniej doznanej tylekroć dobroczynności i szlachetnemu obywatelstwu majętniejszych Wielkiego Xięstwa Poznańskiego mieszkańców, wzywam ich, jak rok w rok, tak i dzisiai do wspierania czynnie darami istnącego tu instytutu Rumfordskiego. Jeżeli dla ciężkich czasów mniej, niż inne lata, spodziewać się należy ofiar pieniędzy; może wiel-

kie po plonnych żniwach zapasy nakłonią nie jednego do udzielenia na utrzymanie potrzebnych współbraci części obfitego z pola i ogrodów zbioru. Dogodzi to bezpośrednio niezbędnym potrzebom instytutu, który w tym roku właśnie bardziej niż kiedy powinien być gotową dla biednych uchroną, żeby niedostatek nie dotykał ich boleśniej wśród powszechny pierwszej życia potrzeb obfitości.

Jeżeli cokolwiek dobroczynności dodać można powabu, to nadewszystko pewność uczynionego dobra, to zaiste widok ustalonego założenia, które jak jest przeznaczonem, tak równie jest zdolnem do nadania trwałości choć najmniejszemu darowi cierpiącej ludzkości ofiarowanemu. Im żywiej mnie to zajmuje, że już nie o to tylko idzie, ażeby instytut utrzymać od roku do roku, lecz że czule życzenie zabezpieczenia tutejszym ubogim nazawsze stołu otwartego zbliża się coraz bardziej do zupełnego uskutecznienia; tym dzielniejszym będzie duszom dobroczynnym stąd powodem do ponowioney w dobrém dziele gorliwości, kiedy się dowiedzą, iż zamierzone instytutu naszego połączenie z domem chorych, niezawodnie przyydzie do skutku, gdy z woli i potwierdzenia Najjaśniejszego Pana na rok przyszły sprowadzonym tu zostanie zgromadzenie sióstr miłosierdzia. Tychto pobożne ręce nie tylko zaczęte przez nas dzieło ustalą, lecz oraz troskliwością wpływy jego zbawienne rozmnożą. Tym czasem zaś niech wszyscy, których to zajmuje, z świetnego wypadku roku zeszłego przekonać się zechcą, że oczewiste niebios błogosławieństwo sprzyja instytutowi,

gdy już teraz zakres jego działania coraz więcej się rozprzestrzenia, a mimo mnogich stąd wydatków fundusz stały wciąż wzrasta. I tak od dnia 3 grudnia roku zeszł. do dnia 24 maja roku bieżącego, dzień w dzień po 270 a ogółem 47,970 porcyi zupy rozdano, w dni świąteczne zwyczajne czyniąc odmiany; 28 ubogich, naywięcej wdów, miesięczne brało wsparcie po talarze i do 4 talarów, częścią na pół roku, częścią przez rok cały; nakoniec jednym najęto stancye, drugich, których cierpieniom śmierć położyła koniec, koszta pogrzebu opędzono. Summa wydatków wszystkich wynosi talar. 829 d. gr. 9 fen. 2, z czego na wsparcie pieniężne wydało się przeszło połowę, to jest: 425 tal.; a jednak oprócz zabezpieczonych już kapitałów pozostało w kassie gotowizną 1129 talar. 1 d. gr. 4½ fen. Obeymuje ta summa z przeszłego roku tylko talar. 539 d. gr. 14 fen. 6½. Mimo znacznego więc rozchodu przybyło i w tym roku czystego zysku tal. 589, 10 d. gr i 10 fen., przez co nie tylko pierwsze tey zimy wydatki już są zabezpieczone, lecz niezawodnie część tych pozostałości da się na nowe funduszu pomnożenie obrócić.

Nie byłby podobnym tak korzystny wypadek bez czynnego dokładania się wielu dobroczyńców; a jeżeli niepomysłne okoliczności zmniejszyły ofiary zwyczajne, była nagroda sowita z darów nadzwyczajnych.

Kilka szlachetnych obywaterek i obywatel jeden znakomity znaczne darowali zapasy żywności. Jeden urzędnik wyższy przekazał na rzecz ubogich ofiarowaną jemu sarnę, za którą wzięte pieniądze do kassy wpłynęły.

Z dwóch niższych urzędników królewskiej regencyi jeden dnia 14 grudnia roku zeszłego 2 tal. darował, drugi w ciągu sześciu miesięcy po dukacie złotem dawał. Błogosławiony dar z uymą własną uboższemu bratu przeznaczony.

Równie czuły, jak majątny obywatel tutejszy na nowy rok złożył 12 talarów. Wie on zaiste, że nie ma świętszej radości, nad radość wykonanej dobroczynności. |

Dochód wielkiego koncertu pani *Catalani* w kościele farnym uczynił instytutowi talar. 400. Tak to wielbienna cudzoziemka sobie i talentowi swemu trwały pomnik swego u nas pobytu stawiając, pamięć sprawioney z swej sztuki przyjemności, czułem uzacniła przypomnieniem.

Nayznaczniejsza zaś summa przybyła nam z owych 500 talar., które szanowna wdowa z woli konającego małżonka przysłała. Tak to naylepiej obchodzi się umarłych pamiątka, kiedy się czynnego ich życia skutki dobroczynne za krótki doczesności kres rozciągają. O mey czułej wdzięczności, tych wszystkich hojnych dawców z szacunkiem zapewniam, i od siebie za przyjemność, jaka mi stąd przychodzi, że me zamiary, w założeniu instytutu powzięte, widzę uznanemi, i od ubogich, którym się pożywny pokarm i skuteczna pomoc zgotowała i zabezpieczyła.

Niemniej należne podziękowanie wyjawiam Jmci Pani *Babstiste Morret*, która z równem poświęceniem się i z równą bezinteresownością, jaką celowała dotąd, i zeszłego roku podjęła się doглядania i rozdawania supy, i tego ro-

ku do teyże chrześcijańskiej bierze się usługi.

Z szacunkiem wyraz wdzięczności niosę nakoniec prawemu obywatelowi, który mimo ciągłej słabości zdrowia niezmordowany w trudnym zarządzie funduszów i potrzeb instytutu, z kwitnącego stanu zostającego pod jego okiem i ręką dzieła i z zabezpieczoney mu trwałości, najpiękniejszą i najmilszą ma nagrodę.

*Ludwika Xżna pruska Radziwiłłowa.*

Poznań dnia 21 listopada 1820 r.

*ROCZNA SPRAWA DYREKTORÓW TOWARZYSTWA DLA ZARADZENIA ŻEBRACTWU w NOWYM YORKU (w Ameryce), zdana w grudniu roku 1819.*

(z *Bibliothèque universelle. Tom. XIV. stronica 351—360.*)

W kraju nowym, żyźnym, w źródła wyżywienia zamożnym; w kraju, gdzie cena robotnika jest wysoka; za ledwie można przypuścić, żeby się mogli znajdować ubodzy: ale tu jest mowa o stolicy, mającej sto dwadzieścia tysięcy mieszkańców; o porcie morskim, do którego najwięcej przybija emigrantów europejskich; o krainie, gdzie wpośród sekt licznych, bardzo wiele ludzi żyje bez żadney nauki religijney i bez moralnego oświecenia; nakoniec mówimy o takim mieście, gdzie szybka zmiana płynącej ludności, sprawia, że policya więcej, aniżeli gdziekolwiek, doznaje trudnych przeszkód do bacności i czuwania nad obyczajami i sposobem życia każdego człowieka.

Ze zdania tey sprawy wypada, że w grudniu 1819, było w Nowym-Yor-

ku 8000 osob, które otrzymały wsparcia.

Pjaństwo zrządza oplakane skutki w wospółstwie tey stolicy. Straszliwe ono tam ma upodobanie w napojach gorących. Nie ma dwóch lat temu, jak w Nowym-Yorku liczono 1657 szynków gorzałczanych. Mer terażniejszy, wszelkiemi sposobami pracuje nad ich zmniejszeniem, i dokazał, że więcej dwóchset ubyło, a pozostałe w niedzielę wszystkie są zamykane. Urządzenie to naywidoczniejszy wydało skutek w zmniejszeniu się kłótni, gwałtów i bojów szynkowych, których sądzeniem trybunały zajęte były.

Dyrektorowie towarzystwa winszują sobie, że u władzy prawodawczej wyjednali ustanowienie kassy oszczędniczey, którey widoczne już okazują się skutki na części pracującej ludności; zaczyna się już wpośród niey zaprowadzać, duch oglądania się na przyszłość i szacunek własności.

Chcieli amerykanie, ażeby do nich przybywała ludność z Europy, przez coby się ułożył dokładniejszy stosunek pomiędzy potrzebami rolnictwa, a rękami pracującemi około wydania plodów ziemskich: ale ta obca ludność zaczyna już dzisiaj zalewać miasta stołeczne: od 1 marca 1818 do 1 listopada 1819 zapisało się w urzędach 18,950 dusz, przybyłych z Europy do Nowego Yorku; wiele z nich zapewne zaniechało tey formalności. Wielka część tey całej ludności zostaje na bruku miasta, i żyje z jałmużny, albo małą bardzo częśćkę przez pracę na życie zarabia. Autor czyni daley uwagi następujące:

„Złe to, któreśmy opisali, potrzebuje szybkiej i dzielney rady. Przybycie więcej jak osmnastu tysięcy dusz

ludu obcego, po większej części mogącego się puścić na żebractwo, jest przedmiotem wielkiej troskliwości.... Tyśiące ubogich europeyzyków, w nędzy u nas zostających, muszą być wspomagane: nie możemy ich, ani na ocean wyrzucić, ani zostawić, aby na ulicach z głodu umierali, ani gwałtem do pustych lasów wyganiać. Trzeba, żeby oni żyli. Ale dla czegożto miasto Nowy-York powinno karmić i odziewać tych ubogich cudzoziemców? Dla tego, że port nasz jest głównym w krajach Stanów Zjednoczonych dla ich przybywania: dla tego, że jest położone w uściu rzeki Hudson, i że ze wszech stron Europy emigranci do nas prosto zmierzają: jestżeto przyczyna, dla której powinniśmy opatrywać wszystkie potrzeby tych nieszczęśliwych, którzy przybywają w ostatniej nędzy? *Ludzie ci nie są naszymi ubogimi.* Różne kraje ich nam dostarczają, różne wiatry ich przypędzają; a miasto nasze, podobnie jak Konstantynopol w czasie wojen krzyżowych, pożerane jest przez te tłumy cudzoziemców, z którymi żadnych nie mamy związków, ani moralnych, ani politycznych: którzy bawić w niem będą, póki nie zamyslą sobie iść gdzie daley. Mogą się oni nieskończenie pomnażać, tak, że nakoniec bardzo smutne skutki ztąd wypadną. Może ich przybydź sto tysięcy w jednym roku, a miasto nasze musiałoby ich przez zimę większą część utrzymywać,... W dalszym ciągu podaje autor, ażeby kongres obmyślił środki federalne dla załatwienia wydatków nadzwyczajnych, z rzeczy tey wynikających; i dla ubogich będących w sile podaje sposoby zarobku w pierw-

szych czasach po ich przybyciu. Czyńni także uwagę, że Nowy-York, dla szczególnych i miejscowych trudności swej policyi, nie może się uchronić od napływu ubogich z wiosek, którzy z bardzo daleka przychodzą tam żebrzeć przez zimę.

Raport ten wytyka przyczynę nędzy, na którą dotąd mało dawano uwagi: bo w kraju, gdzie rozprawa w sądach cywilnych i kryminalnych jest długa i skomplikowana, w obyczaj już poszło, poddawać się nieszczęściom z prawowania się pochodzącym, jakby klęskom istotnie potrzebnym; lecz w krajach, gdzie niewypowiedziane mają pożytki z procesu prostego, i szybkiego otrzymywania sprawiedliwości, i gdzie wartość tego szczęścia nie jest rozważona, pożytecznie będzie zastanowić się na chwilę nad niedogodnościami prawodawstwa, które klęską jest dla Stanów Zjednoczonych, równie, jak i dla Anglii

„Dyrektorowie (słowa raportu) pragną zwrócić uwagę towarzystwa na smutne skutki formy procesu w naszych sądach kryminalnych, a szczególniej co do spraw o klótnie gwałtowne i o pobicie się. Większa część godzin sądowych na takich schodzi sprawach: zawsze prawie pjaństwo jest główną przyczyną gwałtownych klótni, między ubogimi ludźmi zdarzających się. Napiwszy się dobrze wódki, biorą się w karczmach do swarów, biją się, a potem ze skargami idą do policyi. Odsyłają ich do sądu jeneralnego prokuratora, wreście do wielkiego sędziego przysięgłego. Skarżący się i oskarżeni kilka dni całych muszą czekać, nim wielki przysięgły będzie mógł słuchać

i examinować prawujących się i świadków, czasem bardzo licznych. Jedni i drudzy zostają czasami po kilka dni pode drzwiami wielkiego przysięgłego, póki da wyrok w ich sprawie. Jeśli do tego nie przyszło, tedy każdy odchodzi do domu, czas darmo straciwszy. Jeżeli wielki przysięgły przystępuje do sprawy, zaczyna się nowe pasmo przewłóki. Strony i świadkowie przymuszeni są codziennie stawić się przed sądem, póty, aż się sędzia będzie mógł zająć sprawą. Naostatek sędzi się sprawa. Ta czy owa strona wygrana, albo osądzona na sztrof lub więzienie. W pierwszym przypadku koszt cały i czas stracony do niczego nie wiodą. Jeśli skazany na karę pieniężną, jest ona bardzo ciężką dla ludzi ubogich: jeśli wypadnie więzienie, smutne są skutki dla moralności delinkwentów.

„Jeżeli skarga jest z jedney i z drugiey strony, bywają częstokroć dwa śledztwa jednegoż uczynku. Niechże sobie kto wyobrazi skutki podobnego procesu dla cudzoziemców, których familija z tego tylko żyje, co na dzień zarobi. Same koszta są znaczne: dzielą się te koszta na urząd policyi, prokuratorów, i kleryków, a tymczasem dzieci płacących te koszta z głodu może umierają. Jeżeli adwokat będzie użyty, koszta bardziej się powiększają; a jeżeli strony są tak ubogie, że płacić ich nie mogą, ciężar spada na publiczność.

Jednakże, nie to jest złem największym, że pieniądz będzie wydany dla ubogich, narażonych na taki gatunek procesu: ale czas stracony, zaciągnięty nałóg próżniactwa, różne wręście występki, do których długie te rozpra-

wy przywodzą. Niekiedy upłynie kilka miesięcy od wpisania sprawy do jej osądzenia. Przez cały ten czas strony swoim tylko zajęte są procederem. Nic nie robią, żadną nie zajmują się pracą, dręczą się tylko tém co w sądzie ma wypaść. Kiedy się zbliża godzina sądowa, biedactwo to tłumami w łachmanach czeka, nim kogo z nich zawołają. W ostatnich ośmiu miesiącach weszło 1900 spraw o pobicie się i gwałty, a 900 z nich odsądzono.

Wystawując te fakta dyrektorowie, zgoła nie myślą przyganiać w czémkolwiek sprawowaniu sądownictwa kryminalnego; ale żeby mógł być u nas krótki sposób procedowania w zdarzeniach bitew podobnych, bardzobyśmy wiele przez to zyskali. Tymczasem należy się starać zaradzić złemu szczególniey przez lekarstwa moralne; zmniejszać niewstrzeżliwość, zaprowadzać naukę początkową, ustanowienia religijne, i rozszerzać nałóg do pracy i rządności. Nasze szkoły wolne, nasze szkoły niedzielne, i skrzynki oszczędności wiele dobrego czynią; zinnieszanie szynków uprzywilejowanych, pożądany zapewne mieć będzie skutek.

Niedostatek więzień podług nowego systematu, wiele jeszcze boleści i kłopotu zadaje: bo trudno znaleźć lekarstwo. Główne złe, któremu radzić należy jest pomieszanie więźniów. Młodzi ludzie, za mały występki przytrzymani, są razem z zatwardziałymi w zbrodniach. W więzieniu niewiast dwa są główne oddziały: jeden niewiast białych, drugi oddział murzynek. W obu oddziałach pomieszane są razem, uwięzione za wszelkie gatunki występków. Naywystępniejsze są tam pospolu

z dziewczętami, które się dopuścili ma-  
 lej kradzieży. Maniaczki, i te, co ja-  
 wnie rozpustne wiodły życie, są tam  
 w jedném miejscu. Zakłady, których-  
 by głównym celem być powinna po-  
 prawa winowayców, zamieniają się  
 w wielką szkołę występków. Obok tych  
 nienawistnych, co występki w naukę za-  
 mieniły, dają się widzieć dzieci lat dzie-  
 sięciu do ośmnastu, które, opuszczone,  
 albo zaniedbane może od swych rodzi-  
 ców, bez żadnego poznania, co jest do-  
 brém i złém, wpadły jakimkolwiek spo-  
 sobem w moc prawa. Z trzechset pię-  
 dziesięciu ośmiu osadzonych w więzie-  
 niu *Bellevue*, więcey sta kobiet zosta-  
 wionych jest samym sobie bez roboty,  
 bez oświecenia, bez nauki, i bez mo-  
 ralnego kierunku! Jakież doświadcze-  
 nie pokuty! Jaki sposób strofowania i  
 oczyszczenia! Jak się to dzieje, że złe  
 tak obrażające nie zwraca bynajmniej  
 uwagi? Religia, moralność, litość, po-  
 lityka, łączą się tu w jedno i zmusza-  
 ją pragnąć reformy. Może wielki przy-  
 kład Elżbiety Fry (a) stanie się dla wie-  
 lu kobiet zachęceniem; może, jak do-  
 broczynne pocieszycielki, udadzą się do  
 tych legowisk występku i nieszczęścia,  
 dla ratunku tych, które nie są jeszcze  
 nieprzystępnymi dla wrażeń dobrego,  
 i dla udzielenia im pociechy religii i  
 nadziei.

Poczyniono już niejaki ulepszenia  
 w więzieniu męzkim. Oddzielono część  
 tylko młodzieńców, dzieci, i więźniów  
 starszego wieku; zaczęto dawać naukę,  
 klassie do jey przyjęcia zdolney. Sci-  
 śle oddzielenie jest zasadą całego udo-  
 skonalenia w rządzie wewnętrznym

więzień. Niepodobna wyobrazić wy-  
 chowania, zdolniejszego do zepsucia  
 najlepszych sentymentów, jak jest  
 wychowanie dzieci dwunasto i piętna-  
 sto-letnich, które miesiące i lata na sa-  
 mém próżnowaniu przepędzają, a w cią-  
 głém są połączeniu ze złodziejami z pro-  
 fessyi, fałszerzami, zabóycami, zbro-  
 dniarzami wszelkiego rodzaju; którzy  
 w samém więzieniu mają swe prawa,  
 urządzenia, zwyczaje, a bardziey język  
 właściwy, i którzy zostają w stanie nie  
 ustającego spisku na społeczność. Dy-  
 rektorowie podają za radę skuteczną  
 na to złe, wystawienie gmachu mogą-  
 cego mieć dostateczną liczbę oddziałów  
 tak, żeby więźnie każdego oddziału  
 mogli pracować osobno i sypiać sami  
 jedni w osobnych celkach. Przywodzą  
 takie więzienia nowo-wystawione w An-  
 gli, a drugie podług tegoż planu w Pitts-  
 burgu, w Pensylwanii.

Okazawszy dalek domy gry i nało-  
 gi nieochędoztwa z dzieciństwa powzię-  
 te, jako przyczyny dążące do pomno-  
 żenia ubogich, dyrektorowie pod tym-  
 że względem uważają skutki ciemnoty.  
 Rozważają usiłowania, jakie powszech-  
 nie robią w Europie dla zaprowadzenia  
 pomiędzy pospółstwem oświaty, przez  
 pośrednictwo nauki początkowej i przez  
 rozszerzenie metody Lankstra; mnie-  
 mają dyrektorowie, że początkowa na-  
 uka jest dostateczną przeciwko boja-  
 źliwości, która cudzoziemców do ubo-  
 stwa prowadzi w tymże czasie, kiedy  
 początki nauk rozwijają pojęcie i źró-  
 dła przyspasabiają. Po uwagach arcy-  
 mądrych, w tak ważney rzeczy, dy-  
 rektorowie tłumaczą się jak następuje:

„Jeżeli chcemy postąpić wyżej, czy  
 jako naród, czy jako stan, czy jako

(a) Obacz wyżej str. 195.

miasto, powinniśmy się zgodzić na środki zaradzające złomu w samym początku. Naygroźniejsze przyczyny dla obalenia systematu społecznego, są niepostrzeżone w samym początku, a za niedbane w postępie. Uważmy *np.* klęski podatku na ubogich w Anglii. Zdaje się, że to złe zaczęło się od trzech wieków, w piątym roku panowania królowej Elżbiety. Handel niezmierny, wojny szczęśliwe, wzrost i rozwinięcie potęgi i sławy, usunęły z uwagi to złe i środki, które byłyby skutecznymi; naostatek stan ten rzeczy stał się zagrażającym nawet dla exystencji narodu angielskiego. Pitt, Whitebread, Brougham, Sheffield, Colquhoun, doradzali reformę. Inni głęboko myślący obywatele uczuli rozciągłość tej klęski, ale się z czasem powoli utworzył związek powszechny dla zaradzenia następstwu; tymczasem lata upłynęły; Anglia dzisiaj wystawia widok jedyny w rocznikach świata: wszystkie jej ustanowienia zagrożone są biczem jej ubóstwa.,

Wydatek roczny na wspomóżenia dla klasy ubogiej, podług rapportu komitetu, podanego do izby niższej, dochodzi ośmiu milionów funtów szterlingów. Od połowy ostatniego wieku, ciężar ten urosł w stosunku jak 9 do 1. W niektórych parafijach, podatek ten wyzuwa właścicieli z dziedzictwa, żyje z niego dziewięta część narodu dla czwartey części tegoż narodu; naostatek, jeśli można wierzyć Colquhounowi, więcej jak pięćkroć sto tysięcy ludzi w Anglii jest ubogich, chociaż są w wieku siły, i mogliby przez rok wydać wartość dziesięciu milionów funtów szterlingów.

Ludzie nayoświeccsi zgadzają się

dzisiaj, że prawa względem ubogich osłabiają moralność, niszczą całą siłę, całą wspaniałość uczciwości, cały przemysł. Wystawianie domów dla ubogich ludzi jeszcze to złe rozszerzyło. Summy wyłożone na pierwsze zabudowanie, opozarządzenie, sprzęty, poprawa, oplata oficjalistów, dozorców, medyków, i t. d. powiększyły ciężar, który już przywalał naród, a zachęcenie dane dla lenistwa, dąży do zmniejszenia masy pracy publicznej. Oto jest przykład, który zawsze przed oczami mieć powinniśmy.

„Wielka prawda, że położenie nasze różni się w istotnych rzeczach od położenia Brytanii wielkiej: mamy trzech mieszkańców na milę kwadratową, w Anglii zaś sto ośmdziesiąt jeden. Kiedy będziemy mieli piętnaście milionów mieszkańców, tedy będzie u nas sześć osób na milę kwadratową. Przypuszczając za rzecz podobną do prawdy, że na mili kwadratowej może się żywić trzysta mieszkańców: gdyby Stany Zjednoczone miały ludności dwieście pięćdziesiąt milionów, wtedy tylko sto mieszkańców na milę kwadratową przypadnie (b). Zdaje się więc, że jest sposob zabezpieczenia się od bojaźni, widzenia wielkich miast naszych zalanymi żebractwem.,

Są jeszcze charakterystyczne znamiona różnicy między nami i Angliją. Ciężar ogromny ich podatków; niepełność odbytu rękodziół, tak szkodliwa ich przemyślowi; nakoniec wprowadzenie machin, skracających pracę, stawiają Anglią w położeniu zupełnie szczególnym. Ale w historii przyczyn i skut-

(b) Statystyka Seyberta i Mellisha.



kow moralnych szczególniesza zachodzi jednostajność. Jeżeli publiczne domy jałmużny; jeżeli zbyt łatwy podział wspomóżenia; są w Anglii jakby zachęceniem, które pomnożyło ubogich; skutek tychże samych środków będzie jednaki, wszędzie, gdziekolwiek one użyte zostaną.

Antoni Marcinowski.

WZMIANKA O ŻYCIU LEOPOLDA HRABIEGO  
VON BERCHTOLD.

Leopold hrabia Berchtold, znakomity i dostatni właściciel ziemiański w Morawii, kawaler orderu wojskowego ś. Stefana, był z małej liczby tych nadzwyczajnych ludzi, którzy największą i jedyną znajdującą rokosz w niezmodowanym pracowaniu na dobro bliźnich, poświęcając na to majątek, talenta i samych siebie. Ponieważ w ciągu Dziejów dobroczynności nie raz wypadnie mówić o szczegółach spraw i pism jego; sądzimy zatem rzeczą przyzwolną, powiedzieć wprzódę cokolwiek o nim samym ogólnie, umieszczając następujący tu wyjątek z *Conversations-Lexicon* czyli *Allgemeine Hand-Encyclopaedie*.

Trzy główne przedmioty, w całym życiu Berchtolda były na celu jego usiłowań, to jest: wyszukiwanie nieszczęśliwych, udzielanie im wsparcia i pomocy, oraz wyrwanie od zguby tych, którzy znaleźli się na drodze skażenia obyczajów. Przez lat trzynaście objeżdżał Europę a przez cztery Azyą i Afrykę, i ucząc się poznawać na czém zależy szczęście i nędza ludzi, wszędzie starał się przykładać do pomnożenia pierwszego a do złagodzenia ostatniego. O-

woce doświadczeń zgromadzonych w tej długiej podróży, stanowiące najpewniejsze przepisy i najdokładniejsze prawidła tak przezorności dla podróżnych jako też pożytecznego dla oyczyny zwiedzania obcych krajów, zawarł w dziele które wydał po angielsku w Londynie roku 1789, we dwóch częściach pod tytułem: *Essay to direct and extend the Inquiries et patriotic Travellers*, to jest: *O kierowaniu i rozszerzaniu badań podróżujących patryotów*; a dzieło to przyjacieli jego Pan Lasteyrie, sławny z wydoskonalenia sposobów chowania owiec, wydał po francuzku w roku 1797, pierwej zaś jeszcze bo w roku 1791 wyszło w Brunswiku po niemiecku przełożone przez Pana Brunn, pod tytułem: *Anweisung für Reisende*. Oprócz tego jest on autorem bardzo wielu pism pomniejszych zmierzających do poprawy policyjnych urzędzeń dla zjednania pospółstwu lepszego bytu, które w rozmaitych krajach europejskich w większej części własnym kosztem drukowała i rozdawał bezpłatnie. W tymże celu używając wielkiego swego majątku na dobro ludzkości, naznaczał nagrody za rozwiązanie zadań, i tak przez się jako też przez pośrednictwo rozległych związków swoich po całej Europie, stał się powodem do ogłoszenia wielu pism o ratowaniu utonionych i z różnych przyczyn pozorną śmiercią dotkniętych. Założył w Morawii towarzystwo ludzkości, a w Pradze towarzystwo ratunkowe. W roku 1801 ufundował w dobrach swoich Buchłowic, w Morawii, bardzo dobroczynną szkołę dla młodzi. Kiedy w roku 1805 i 1806 wielka była drożyzna, a mieszkańcy gór, zwanych ol-

brzymiemi (Riesengebirge), pasowali się z nędzą i niedostatkiem, wtedy on utworzył na rzecz ich subskrypcją, a przyłożywszy się sam nie mało, jeździł dla zbierania jej po wielu przedniejszych miastach monarchyi austriackiej. Tym sposobem znaczną uzbierał sumę na wsparcie tych nieszczęśliwych. W roku 1807 ogłosił tabelle oświecające prostych wieśniaków i rzemieślników o niebezpieczeństwach na jakie ze stanu i powołania swego są wystawieni, i o środkach jakimi ich unikać i w przygodzie ratować się należy. Od roku 1795 do 1797 bawił w różnych prowincjach Turcyi europejskiej i azjatyckiej, w głównym zamiarze doświadczenia na sobie samym pospoliciey tam morowej zarazy, dla wynalezienia jakiegokolwiek zaradzenia przeciw tej klęsce. Podjętych przez niego w tej mierze trudów i usiłowań, okazał się ten ważny dla rodzaju ludzkiego skutek, iż zniesioną została wszelka wątpliwość, że, nacieranie ciała oliwą, jest szczególnym lekarstwem które dotkniętych tą okropną zarazą uzdrawia, a niezarażonych jeszcze od niej broni. W ostatnich latach swojego życia zajmował się upowszechnieniem ochraniającej ospy. Sam ją szczepił i wszystkiemi siłami pomagał do rozszerzenia dobrodziejstw tego wynalazku. W dobrach swoich Buchlau w Morawii, pięknym pałacu przeznaczył na szpital dla rannych i chorych żołnierzy austriackich: ale tu zacny ten patriota i filantrop, sam dostał gorączki nerwowej, z której umarł roku 1809, zostawując drogą dla ludzkości pamięć cnot swoich i chwałę oczywiście.

*Kazimierz Kontrym.*

## DOBROCZYNNOSC CZASOW PRZE-SZLCH.

SKAZOWKA DO HISTORJI DOBROCZYNNOSCI POLSKIEJ I LITEWSKIEJ, od czasów najdawniejszych.

(Ciąg 7my. ob. wyżej str. 530).

Zwodzą się familije, rodzaje mijają:  
Lecz pamiątki pobożnych nigdy nieustają.

Zimorowicz, Truźennicy.

### P.

*Pac*, Felix, podkomorzy litewski, dla benedyktynek wileńskich uczynił fundusz na dobrach Dżisna i Ostrowiec w oszmiańskim i brasławskim powiatach; Wiazyn w mińskim, Halin z Porudomiem w wileńskiem województwie leżących. Potwierdziła to konstytucya roku 1775. V. L. 8. s. 664. — B, S.

*Pac*, Michał, wojewoda wileński, dzierżawę Geranonską i Lipnizską w powiecie oszmiańskim, toż folwark Wirszupy z wioskami, puszcza, tartakiem na gruncie wirszupskim nad rz. Wiliją, także cegielnią pod miastem Wilnem leżącą, na potrzeby artylleryi i cekauzu W. X. Lit. przeznaczył na zawsze r. 1670 *tit. Subsid. Oeconom. bell.* Tenże darował kamienicę w Wilnie na Antokolu za kościołem SS. Piotra i Pawła, dla nowicyatu jezuitów. V. L. 5. s. 441. — B, S.

*Pac*, Michał Kazimierz, kasztelan wilen. hetman pol. litew., fundował w Wilnie na Antokolu kościół śgo Piotra i Pawła i konwent OO. kanoników regularnych, na co zapisał wieś Widze i kamienicę na rynku. Dla OO. bernardynów wileńskich nad rzeką Wilenką folusz wystawił. Wieś Hołowacze w powiecie grodzieńskim leżącą darował OO. jezuitom mereckim, i dla nich kościół w Rotnicy wystawił. Wszystkiego potwierdzenie roku 1676. V. L. 5. s. 432. — B, S.

*Pac*, Kazimierz, biskup smoleński, żmudzki, z bratem swym Michałem fundował kanoników regularnych na Antokolu; kościół także

- katedralny żmudzki jego nakładem stanął: umarł w r. 1692, N. — L, K.
- Pac*, Konstanty Władysław, chorąży nadworny W. X. Lit. fundował kościół i klasztor XX. dominikanów w Książcach zapisem 1681 lut. 7 datowanym, a tegoż roku sierp. 8 w trybunale gł. lit. przyznanym. A, K, S, E. — M, D. — Tenże fundował prezydencją bernardynów w Berezynie r. 1682. P, L. — L, R.
- Pac*, Krzysztof, kanclerz litewski, w Litwie pod Kownem fundował bardzo wspaniały i kosztowny kościół i klasztor kamaldulów z bardzo hojnym uposażeniem. OO. dominikanom konwentu wierzbolowskiego wieś Sterkie i Oksiany w powiecie kowieńskim nadał. Do Częstochowy dał lampę srebrną wielką, od drugiej pomniejszej drugiej trzy wiszą. V, L. 4. s. 895. et 1005. || V. L. 5. s. 153. — B, S. || N. — L, K.
- Pac*, Mikołaj, podkomorzy brzeski, wystawił w Kiewaczych kościół w Litwie, i kosztownie go przyozdobił; klasztor jałmużnami sowitemi opatrzył, wiele sierot panienek uposażył. Umarł 1595. Zona jego Zofia, córka Bogdana Sapięhy wojewody mińskiego, dobroczynna na zakonnicę ś. Brygitty w Brześciu Litewskim. N. — L, K.
- Pac*, Mikołaj, biskup żmudzki, część dziedzictwa swego do tego biskupstwa przyłączył, na fundacyą collegii Soc. Jesu ofiarował i dobra i pieniądze i bibliotekę. Umarł w Padwie, do Włoch daleką peregrynacyą podjąwszy, w roku 1619, pełen pasterskich zasług, osobliwie miłosierdzia na ubogich. N. — L, K.
- Pac*, Mikołaj Stefan, pierwey kaszt. potem biskup wileński, *de nova rddice* fundował kościół i klasztor w Werkach XX. dominikanów. Zapis *erectionis* 1675 marca 20 do akt konsystorza wileńskiego podany dnia 25 kwiet. 1713. A, K, S, E. — M, D. || Pierwey będąc jeszcze nominatem kielich i patynę ze złota kapitule darował. B. — P, Z. || Na kaplicę P. Maryi przy katedrze przeznaczył zł. 20000 i lokował na dobrach Choroszcy H. I. — A, R. || Będąc wojewodą trockim fundował w powiecie grodzieńskim w majątności Choroszcy OO. dominikanów, co potwierdziła konstytucya r. 1662. V. L. 4. s. 895. — B, S.
- || w Werkach pod Wilnem zaczęta od Jerzego Białozora biskupa wileń. Kalwaryą dokończył i OO. dominikanów obserwantów tam osadził. Katedrę w złoto, srebro i aparaty ubogacił. Umarł roku 1684. N. — L, K.
- Pac*, Piotr, starosta mscisławski wojewoda trocki, w r. 1626, po kampanii ze Szwedami zwycięży Bogu kościół w Mscisławiu wystawił, a w Wilnie *Depositionis* z krzyża Pana Jezusa ołtarz. OO. Augustyanów *de Paenitentia* w Twereczu, znacznym nakładem fundował, innym zaś zakonóm łaski nieskąpo sypał. N. — L, K.
- Pac*, Stefan, pisarz i referendarz litewski 1629 a w r. 1633, podskarbi wielki, umarł w Wilnie, leży u OO. karmelitów bosych, którym kościół pod tytułem ś. Teresy przy Ostrey Bramie niemalym kosztem wymurował, i drugi tamże Pannom zakonnym teyże reguły, które kościoły ubogacił różnemi srebrnemi obiciami i aparatami kościelnymi. N. — L, K.
- Pacowa*, Anastazyja, wespół z synową swoją Woydkówną r. 1520 Indykta 8. grunt i sianożęć z pszołami plebanowi mereckiemu zapisały, z warunkiem, aby je miał do śmierci w swojej opiece. H. I. — A, R.
- Pacewicz*, Michał, r. 1710. na kościół Zyżmorski zł. 500. zapisał. H. I. — L, R.
- Padniewski*, Stanisław, starosta dybowski, w Rzymie będąc stał się wizerunkiem pobożności, szpitale co tydzień nawiedzał, ubogim łóżka ścieląc, karmiąc, usługując, i na odeysciu jałmużną opatrując. Fundował w Rzymie *Academiam Annaeam*. Powróciwszy do oyczyny fundował naprzód Archikonfraterniją *compassionis* w Pilcy, kędy cały ołtarz srebrny, wszystkie inne kapliczne sprzęty od złota i srebra. Tamże z farnego kościoła collegiatę ufundował i kanoników do niey, zakonników ś. Augustyna *de Paenitentia*, albo *canonicos regulares* ś. Marka osadził. Umarł 1613. N. — L, K.
- Parul*, obywatel wileń. przed r. 1632. w pewney summie kamienicę swoją oddał magistratowi z obligacyą, aby od tey summy przychodzący procent, oddawano na szpital ś. Trójcy. L, C. — A, R.
- Pasamowski*, Mikołaj, sekretarz J. K. Mci ko-

- nieszcy wileński, w majątku swoim Skilon-  
dziach w ziemi żmudzkiej zbudował kościół  
i na chwałę bożą darował na wieczne czasy  
dwie wsi, jedną Obliganka włok 10, drugą  
Łaygę włok 9. a na utrzymanie bakałarza,  
kantora, organisty i śpiewaków kościelnych  
trzecią wieś Łyże włok 11, zapisem wieczy-  
stym 1650. czerw. 26 dnia. A, K, S, E. —  
M, D.
- Paszkwicz*, r. 1703. na kościół nowo-miejski  
zł. 1000. zapisał. H. — A, R.
- Paszkwicz*, Stanisław, wydał na reparaçyą  
kamienicy *titulo* Danilewiczowskiej w Wilnie  
zł. 1000. które na teżyż kamienicy kościo-  
łowi ś. Jana aplikował, z obligacyą 40 mszy  
odprawienia. L, C. — A, R.
- Paweł*, Algimut xiąże holszański, biskup wileń.  
składkę powszechną duchowieństwa zebrał  
na fabrykę kościoła katedralnego r. 1538. d.  
12. maja. B. — P, Z.
- Pawłowicz*, Tomasz, pisarz ziemstwa trockiego,  
r. 1709. na kościół żyżmorski zł. 250. testa-  
mentem zapisał. H. I. — L, R.
- Pawłowiczowa*, Anna, r. 1709, na kościół żyż-  
morski, zł. 50. zapisała. H. I. — L, R.
- Pawłowski*, Michał, regent ziem. wilen. r. 1711  
lip. 25 legował na ołtarz P. M. Bolesney u ś.  
Jana w Wilnie zł. 40000; nadto zapisał fol-  
wark Meyszagoła. Obligacya za duszę Paw-  
łowskiego mszy co rok 300. L, C. — A, R.
- Peperski*, Bartłomiej, pleban keyński, fundo-  
wał w Keynie OO. karmalitów bosych. N. —  
L, K.
- Piadziński*, Marcin, Ob. Skorupski, Andrzej.
- Piaseccy*, r. 1500 kaplicę Kosmy i Damijana  
u ś. Jana przy kościele, w Wilnie, wymuro-  
wali, która w r. 1709 na cech cyrulików u-  
stąpiona. L, C. — A, R.
- Piaseczyński*, Alexander, w r. 1620, kaszte-  
lan kamieniecki, starosta nowogrodzki i ula-  
nowski, fundował *Coll. Societat. Jesu*, w No-  
wogrodzie Siewierskim 1656; także fundo-  
wał konwent Uładowski OO. bernardynów  
pod tyt. ś. Michała 1637, rezydencyi jezuickiej  
Piotrkowskiej bibliotekę swoją darował. V.  
L. 4. s. 132. — 13 5. N. || L, K.
- Pieckowicz*, Andrzej, r. 1463. uczynił fun-  
dusz na kościół Kobylnicki. H. — A, R.
- Pietkiewicz*, Bohdan, r. 1499. na kościół szat-  
ski trzecią część majątności swojej z 5 pod-  
danymi nadał i dziesięcinę z dóbr Abela i  
Nidoki wszelkiego zboża i bydła naznaczył.  
H. — A, R.
- Pietraszewicz*, Elias, r. 1691 kościółowi no-  
wo-miejskiemu folwark Woyszwilec zapisał.  
H. I. — A, R.
- Pietraszewicz*, Kazimierz, 1737. r. na kościół  
nowo-miejski tyńfów 400, legując na fol-  
warku Woyszwilec oddał go kościółowi z wa-  
runkiem, aby ciało jego przyzwoicie było po-  
grzebione a żona do śmierci chowana. H. I. —  
A, R.
- Pikarski*, Zacheusz, archidyakon płocki, ad-  
ministrator warszawski, kanonik pultuski, ple-  
ban gostyński gdzie kościół z gruntu wysta-  
wił, organami, apparatus przyozdobił, prze-  
niósł się na wieczność w r. 1607 w Warsza-  
wie. N. — L, K.
- Pilchowski*, Adam, biskup chełmski, umarł  
1585. Kapituła chełmska wielu łask jego dozna-  
ła. N. — L, K.
- Pilecki*, Otto z Pilecy, wojewoda sandomirski,  
z bratem swoim Jędrzejem uczynił znaczną  
fundacyą, żeby msza codziennie spiewana była  
w kościele krakowskim ś. Trójcy. Tamże o-  
badwa po śmierci złożeni koło r. 1500. N. —  
L, K.
- Pilecki*, Jędrzej, wojewoda krakowski, w roku  
1536 fundowawszy szpital ś. Ducha, Krowo-  
dczą i inne dobra do niego zapisał. N. — L, K.
- Piotrowska*, Krystyna z Kublickich, skarbn-  
kowa oszmiańska, zł. pol. 2,000. na czterech  
dziadów przy kościele werkowskim XXży  
dominikanów, zapisem dodatkowym do testa-  
mentu dnia 12 maja 1756 roku, a udzielnym  
dokumentem teżyż daty dwóch chłopów dla  
XX. dominikanów darowała. A, K, S, E. —  
M, D.
- Pirawski*, Tomasz, biskup Nikopolski, dziekan  
lwowski; fundował kaplicę ś. Tomasza przy  
katedrze lwowskiej, na OO. dominikanów u  
ś. Maryi Magdaleny i Panny zakonne ś. Bry-  
gitty, dobroczynny. umarł 1625. N. — L, K.
- Piruski*, Stanisław, na rzecz szpitala lwowskie-  
go ś. Ducha, cztery Dworzyszczca we wsi  
Skwilowie zap. r. 1607. V, L. 2. s. 1627. — B, S.

- Piwo*, Stanisław z Opolska, podczaszy płocki uczynił pewną fundacją w Sierpsku koło r. 1600. N. — L, K.
- Plater*, wojewoda mścisław. założył w Krasławiu kościół na katedrę biskupom dyecezyi inflant skiej z funduszem dla OO. misjonarzy i seminaryum dyecezal. Potwierdzono r. 1768 V, L. 7. s. 815. — B, S.
- Plichta*, Teynicki klasztor ś. Klary w Czechach fundował i wystawił: córka jego *Kunegunda* w Ołomuńcu w Morawach, teyże reguły, pannienski klasztor wymurowała i nadała. Trzeci tymże zakonnicom konwent wystawił i uposażył Antomatensem. koło r. 1500. N. — L, K.
- Płocharski*, kanonik, fundusz 2000 zł. na inwalidów więzy w Wilnie uczynił r. 1634. d. 3. paźdz. B. — P, Z.
- Potocki*, Andrzej, wojew. kijow. założył w mieście Stanisławowie *eclesiam collegiatam* roku 1677. V, L. 5. s. 464. — B, S.
- Potocki*, Andrzej, kaszt. krak. założył w Sniatynie OO. dominikanów, a za Jana III do tego konwetu inkorporowano uroczyscie Potoczek. r. 1685. V, L. 5. s. 724. — B, S.
- Potocki*, Andrzej, hetman polny koronny, OO. dominikanóm sniatyńskim, uroczyszcze, Potoczek, nazwane, wiecznemi czasy darował. Kościół tymże oycóm w Haliezu z fundamentu wyprowadził. Konwent w Kolczynie, czyli w Jozefowie i kościół OO. bernardynóm wystawił. umarł. 1691. N. — L, K.
- Potocki*, Andrzej, wojewoda braclawski, część fortuny swojej na fundacją OO. dominikanów w Tuliszkach poświęcił. Umarł 1664. N. — L, K.
- Potocki*, Felix Kazimierz, w Rubieszowie kościół OO. dominikanóm, w Krystynopolu klasztor i kościół OO. bernardynóm fundował pod tytułem ś. Ducha 1695, w lucinskim starostwie jeden, w Sokału dwa kościoły i klasztor zakonnicom ś. Brygitty wymurował. N. — L, K.
- Potocki*, Franciszek, marszałkował w trybunale koronnym 1726, OO. trynitarzów w Brahiłowie fundował. N. — L, K.
- Potocki*, Jakób, generał podolski, fundował OO. dominikw w Jezupolu. Umarł 1613. N. — L, K.
- Potocki*, Józef, hetman wielki koronny, w Zbarażu kościół z fundamentu OO. bernar. wystawił; oyców trynitarzów tamże klasztor, i w Krotoszynie w wielkiej Polsce fundował; kościół Nays. Matce na Piasku pod Tomaszowem z fundamentu wymurował, i do niego OO. trynitarzów wprowadził, koło r. 1703. N. — L, K.
- Potocki*, Michał, wojewoda wolyński, kościół w Woslawicach z gruntu wymurował. Oltarz w Sokalu, Matce Boskiej srebrny wystawił. Korona złota, dyamentami i drogiemi nasadzona kamieniami, szacowana 120000 złotych pol., na głowę teyże Matki Boskiej bosztem jego sprawiona i osadzona. Sendziszowski kościół z fundamentu wyprowadził, OO. kapucynów tamże w Sendziszowie fundował koło r. 1720. N. — L, K.
- Potocki*, Mikołaj, kasztelan krakowski, hetman w. kor. generał podolski, zakon kaznodziejski szczegulniey kochał, wprowadził ich pierwszy do Czyrkas 1643, fundował ich w Tyśmienicy. N. — L, K.
- Potocki*, Mikołaj, w Buczaczu w prowincyi litewskiej założył szkołę z konwiktem i klasztiorem OO. bazylianów, tudzież przyłączył do tey szkoły dwie wsi Zieloną i Dzwiniogrod należące do klucza buczackiego r. 1764. V, L. 7. s. 87. — B, S.
- Potocki*, Piotr, starosta sniatyński syn Stefana, założył konwent OO. dominikanów w Sniatynie, dokąd ich pierwszy wprowadził. Koło 1650. N. — L, K.
- Potocki*, Piotr, wojewoda braclawski generał podolski, fundował OO. karmelitów bosych w Kamieńcu, oczém konstytucya approbująca tę fundacją. 1653. N. — L, K.
- Potocki*, Stanisław, hetman wielki koronny, kościół w Kamieńcu Podolskim już upadający, dźwignął i restaurował. W Podhaycach kaplicę fundował; OO. karmelitóm bossym 50000 zapisał. Umarł. 1667. N. — L, K.
- Potocki*, Stefan, pisarz polny koronny, generał podolski, ze wsi Zachajpola, na pamiątkę Potoku w województwie krakowskim, z którego familija wyszła, miasteczko uczynił, i Złotym Potokiem nazwał; tamże fundował OO. dominikanów i wsi do tego konwentu wie-

- wogr. wodje. zł. 51800 zapisała na fund. PP. dominik. wileń. przed r. 1678. N. — D.
- Pruchnicki*, Jan Andrzej, biskup kamieniecki fundował XX. jezuitów w Kamieńcu Podolskim: seymik zaś powiatowy kamieniecki, uchwalił na rzecz tegoż klasztoru pół poboru z pługów, toż z miast, miasteczek i wsi. r. 1611. V. L. 3. s. 24. — B, S.
- Przesławski*, r. 1713 na kościół Sołeczniaki majątność Tarakancy zapisała z obligacją 2 mszy co tydzień. H. — A, R.
- Przygocka*, r. 1661 dokumentem zapisała, aby chorąży nowogrodzki kościołowi farnemu nowogr. zł. 100, bractwu zł. 50, szpitalowi 25 zł. oddał. H. I. — A, R.
- Przyjemski*, Adam Olbrycht, kasztelan gnieźnieński, fundował OO. reformatów w Gorce w r. 1622; tychże OO. fundował w Osieku pod tytułem ś. Michała. N. — L, K. || D. II 312. — B, S.
- Przysiecki*, Bronisław, posłował na sejm 1667, konfundator konwentu OO. dominikanów w Ule, w połockim województwie, co aprobowała konst. 1678. N. — L, K. || V. L. 5. s. 632. — B, S.
- Psarski*, Franciszek, stolnik braclawski: szczerobliwy i hojny ku ubogim, wiele czynił kościołom na ołtarze, obicia i inne ubiory: w kościołach mierzyńskim szkaplerz, w borzykowskim rożaniec hojnie opatrywał; żył za panowania Augusta III. D. II. 466. — B, S.
- Pstrokański*, Jan z Bazenina, kasztelan wieluński, w r. 1635 5000 nowicyatowi jezu. krak. wyliczył. w Buzeninie oyczystym swoim miasteczku, w sieradzkim województwie leżącym, kościół z fundamentu wymurował i uposażył. umiał. 1657. N. — L, K.
- Pstrokoński*, Maciey, biskup kujawski. Ubogim stał się dobroczynnym oycem, których różnemi ratował sposobami, a w Jaśliskach szpital dla nich wystawił i uposażył. Umarł w r. 1609. N. — L, K.
- Pstroński*, Z tego domu Anna, dóbr swoich dziedziczką uczyniła ś. Maryą Magdalenę i jej kościół we Lwowie OO. dominikanów. N. — L, K.
- Puzyna*, Alexander, chor. upicki r. 1696. plebanii nowomiejskiej nadał zł. 400. lokowanych u Żydów i Karaimów, roku 1703 prze-

znaczył na szpital tameczny jęczmienia, owsa i grochu po purow trzy, i złotych 200 zapisał. H. I. — A, R.

*Puzyna*, Michał, pisarz litewki, żona jego Zofia Potocka, z którą fundował OO. bernardynów konwent gwozdziecki 1718. N. — L, K.

*Puzynina*, Elżbieta; z Ogińskich kasztel. mściławska r. 1753, dzwignęła obserwatorium astronomiczne w Wilnie, a w roku 1766 zaliczyła na tenże zakład czerwonych złotych sześć tysięcy. L, C. — A, R.

*Puzynina*, Zofia, sędz. grodz. upit. 1719. na kościół nowomiejski zapisała tyfn. 1000. i parę sukien złotych. H. I. — A, R.

(Ciąg 8my nastąpi.)

## UMIĘJĘTNOŚĆ DOBROCZYNNOSCI.

*GALARETA Z KOŚCI BYDŁĘCYCH, UWAŻANA JAKO OBFITE ZRODŁO POKARMU DLA LUDZI, z historią i sposobami jej wydobycia w wielkich massach.*

Jak częstokroć nayożyteczniejsze wynalazki, bardzo powoli i za ledwo wiekami upowszechniać się zwykły, jak daleko zazdrość lub niewiedomośc albo wkorzone przesady, do zagłady nayożyteczniejszych odkryć wpływają, najlepszy stawi nam przykład, historia sztuki wydobycia i użycia na pokarm ludzki galarety z kości bydłęcych.

W roku 1681 wynalazł Dyonizy *Papin* (1) lekarz francuzki, następnie professor *Marpurgu*, w czasie pobytu swojego w *Londynie*, aparat do śledzenia działań pary wodney, na rozma-

(1) Pismo jego wyszło pod tytułem: *Dionys Papinus. New Digestor, London 1681*, a po francuzku *La manière d'amollir les os ou de faire cuire toutes sortes de viande en de peuortemps. Paris, 1682. 12.*

te ciała w naczyniach zamkniętych. Dostrzegł, że w nim wszystkie rzeczy nierównie prędzej się gotowały, a niżeli w naczyniach otwartych, i daleko znaczniejszej nabierały miękkości; iż ciała nawet najtwardsze, żadney w zwyczajnym gotowaniu nie podpadające odmianie zupełnie się rozwarzały, i że nawet łatwiejsze do stopienia metalle, bez żadney rozplywały się trudności (2).

Z pomiędzy wszystkich prob w tej mierze czynionych, naybardziej zastanowiły go doświadczenia w gotowaniu kości, z których, za pomocą tej maszyny, wszystkę mógł wyciągnąć galaretę, tak, że sama ich tylko tkanka gąbczasta pozostawała, a ta, jako sól ziemna, po większej części z fosforanu wapna złożona, z łatwością dawała się ucierać w palcach.

Na pewnych zatem wsparty doświadczeniach, nie omieszkiał *Karolowi II* królowi angielskiemu przełożyć, że za pomocą tego narzędzia, mieszczącego nie więcej jak sześć lub siedm funtów wody, w przeciągu 24 godzin jedenastu funtami drzewa, 150 funtów bardzo pożywney galarety z kości wydobyć można, któraby w domach roboczych i w szpitalach wielką oszczędność i nie mały pożytek przyniosła. Król zdawał się już na to uwagę zwracać, na co też rzecz sprawiedliwie zasługiwała; lecz na nieszczęście, żart złośliwy dworzan, ten ze wszech miar ważny dla ludzkości wynalazek, wniwecz obrócił. Postarano się bowiem wraz wszystkim psom na dworze będącym, do obróż porzyczepiać próżby, któ-

rych było treścią, aby też ludzie ostatniego kęsa żywności, od wieków im przyznanego, i który za swoją poczytywali własność, bezprawnie nie wydzierali. Król idąc do stołu, to postrzegł; w śmiech wszystko poszło, a wynalazek dla współczesnych straconym został (5).

*L. Proust* najpierwszym był po *Papinie*, który baczość rządu hiszpańskiego na to skierował, zalecając tę galaretę nie tylko dla domów dobroczynności, ale nawet i dla żołnierzy obozem stojących.

A chociaż się z doświadczeń jego okazało, że z 10 funtów większych kości wołowych w całku gotowanych, nie więcej jak 2 $\frac{1}{2}$  drachmy otrzymuje się suchej galarety; jednakże, też same zmelte na proszek, dały mu przez wygotowanie 9 uncyy suchej nader pożywney istoty, czyli tak nazwanego bulonu w tabliczkach. Z takieyże wagi kości baranich drobno utłuczonych, otrzymał przez wygotowanie 19 uncyy i drachm 2 galarety suchej. Podobnie zachowywały się podług niego i kości wieprzowe (4).

(3) *Schweigger, Jour. f. chemie. B. 12. S. 370,*

(4) *Hermstädt* otrzymał w doświadczeniach aparatu *Papina* przez *P. Van Marum* poprawionego, z 20 funtów świeżych kości wołowych, funtów 4 i lotów 26 zupełnie suchej galarety, 2 funty i 16 lotów tłustości krzepnącey, 11 funtów saméy materii kościowey czyli ziemney, a funt 1 i lotów 22 płynu wodnisteo.

*Schrader* z 2ch funtów już wygotowanych kości, miał 13 lotów tłustości a 7 lotów i gran 30 suchej galarety. Drugi raz toż samo powtarzając doświadczenie, dostał tylko 4 loty tłustości, a 6 lotów suchej galarety. Kości baranie i wieprzowe ró-

(2) *Mémoire sur l'usage economique du digesteur de Papin. 1761.*